

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 35— miesięcznie, z doręceniem do domu M. 40—
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 40—

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

1.50 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 2 Mk. **Nadstawane i nekrologia** za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenia w kronice 10 Mk., za wiersz po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — **Drobne ogłoszenia** 50 fen. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe o 100%, droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200%, droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Recepty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raackowski.

Bój o Warszawę.

Dla nikogo już dzisiaj tajemnicą nie jest, że bolszewicy dążą za wszelką cenę do zdobycia Warszawy, aby w stolicy Rzeczypospolitej móc dyktować warunki pokojowe, zaprowadzić w niej ustrój sowiecki i zemścić się iście po azjatycku za eksperyment królewski.

Wojska czerwone stoją w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Warszawy. Głęboko wierzymy w siłę odporną i bohaterstwo naszego żołnierza, prowadzonego przez dojrzałe, dorosłe wykształceniem i wolą zwycięstwa do zadań swych dowódców, niemniej jednak wypływające raczej z życzeń społeczeństwa i z rzeczowych przesłanek twierdzenie, iż „Warszawa nie może być wzięta“ — wydaje nam się niezrozumiałym i karygodnym zaiste optymizmem.

Z obłożeniem i atakowaniem Warszawy liczyć się poważnie należy.

Nasłuchujemy tedy pilnie, co dzieje się w stolicy państwa, czy mieszkańcy jej zdają sobie w całej pełni sprawę z powagi chwili i co dotychczas czyniono i przygotowano do obrony Warszawy.

Wyznajemy, że wieści, jakie do nas przychodzą z grodu syreniego, budzą u nas najwyższe zaniepokojenie. Wynika z nich bowiem, że społeczność warszawska do tego stopnia jest zasugerowana znaczeniem Warszawy jako stolicy suwerennego państwa, tak dalece jest zadufana — po prostu — w szczęśliwą gwiazdę, zapewnianą jakoby nietykalność temu beztróskiemu i wiecznie weselącemu się miastu, iż realna już dzisiaj możliwość zbliżenia się nawały czerwonej uważa za absurd, który kolportowany przez „zbyt ostrożnych“ wytwarza jedynie atmosferę popłochową.

To jest niedobrze.

Mamy to głębokie przekonanie na doświadczeniu i na takbytnym empirycznym tu we Lwowie oparte, że w takim niebezpieczeństwie, jakie obecnie Warszawa zagraża, nigdy zbytek ostrożności nie zawadzi.

Przygotowań obronnych tak technicznych, w materiale ludzkim, jak i w organizacji psychiki i wyobraźni społeczeństwa, niemożna rozpoczynać w ostatniej chwili, w momencie gorączkowego chaosu i nerwowej nieodpowiedzialności. Wtedy już jest zapóźno.

Bolszewicy atakowali dopiero Równo, gdy Lwów był już jednym wielkim obozem warownym.

Zmaterjalizowanie epoki.

Śląsk Cieszyński... Słowa te w ostatnich tygodniach jeszcze brzmiały w sercach naszych dumą i radością. Zdumiewała psychologów a przerażała nieprzyjaciół owa niespożyta łąka polska, która obudziła się w kraju, zaprzędanym przed sześciu wiekami przez Uryfię, a uciśnionym potem przez Czechów i Niemców. Zbudziło się owo „Śląsko“ piastowskie zbudziło się i zawołało głośno o wolność w chwili, gdy na światowym boju zatknęto sztandar oswobodzenia narodów.

Dzisiaj jest inaczej. Odebrano nam go ze względów ekonomicznych. Duch zmaterjalizowania ludności występuje jeszcze do walki z prawami ludów i narodów, Dusze uczyniono przedmiotem handlu, sprzedano je za węgiel, dla czarnych brył kupowanych za pieniądza, handlowano dziesiątkami tysięcy niewolników. W drodze ku lepszej przyszłości świata uczyniono nam krzywdę, która kiedyś musi być zmaszana, krzywdę na którą może czas niezatarta.

Cios ten bardziej bolesny, iż spotyka nas ze strony przyjaciół. W postępowaniu ich widzimy słabość i rozbieżność: Zbyt wiele zawdzięczamy im już i zbyt wiele spodziewamy się od nich jeszcze otrzymać, by nasze serce odwróciło się od nich a wiara w nich upadła. Równocześnie jednak przypatrujemy się im pilnie, badamy ich i osadzamy.

Rozstrzygnięcie sprawy śląskiej jest jednym z dowodów słabości ideowej Europy. W słabości tej tkwi równocześnie niebezpieczeństwo nie dla nas tylko ale dla niej. Nie zapominajmy bowiem, iż nietylko cześć i nietylko braterstwo żołnierzy, ale przedewsz-

Doświadczenie smutne z r. 1918 a także zdrowy instynkt samozachowawczy zmobilizował natychmiast, już w okresie, gdy mowy jeszcze nie było o niebezpieczeństwie bezpośrednim dla Lwowa, wszystkie żywe siły w mieście.

Jakie zaś poczucie siły, pewności i głębokiej wiary w zwycięstwo daje taka wcześniej zorganizowana mobilizacja, jaką postawę moralną w całym społeczeństwie wytwarza, o tem może przekonać się każdy, kto do Lwowa przyjeżdża i o tem wie, bo czuje, każdy mieszkaniec Lwowa.

We Lwowie dzisiaj nie ma już tchórzów. Ci — wszyscy już wyjechali, a ci, którzy pozostali postarali się już o to, by tym tchórzom powrócić do Lwowa unieemożliwić, w każdym zaś razie ponowny w naszym mieście zgola gorzkim uczynić. I ci którzy pozostali, zdecydowani są na... śmierć lub życie, zdecydowani bronić Lwowa do ostatniego człowieka, męża, starca, kobiety i dziecka. Zdecydowani są bronić Lwowa tak samo, choćby jak w listopadzie 1918 r., tzn. bronić każdej ulicy, każdego domu, każdego mieszkania, gdyby — nie daj Boże — do ostateczności tej przyszło miało.

I stąd ten nastrój pełen pogody, spokoju i godności we Lwowie. Stąd ta jedna wielka i niewymownie bliska sobie rodzina, którą dzisiaj tworzą mieszkańcy Lwowa. Dzisiaj we Lwowie stan jest taki, że niema sobie obcych ludzi. Każdy potrzebujący znajdzie natychmiast pomoc u każdego mogącego tej pomocy udzielić. Wszyscy są jakby w znowie serdecznej ze sobą, związani nieskładaną w żadnym kościele a przeciw wspaniałą i groźną w swym majestacie przysięgą tajną bronięcia Lwowa do ostatniej kropli krwi. W każdym z nas jest dziwaczna jakby a święta w łstocie swej zawziętość i upór tak straszny, że niemasz takiego wroga, któryby na niem miecza swego niewyszczerbil.

Czulibyśmy się szczęśliwi, gdyby w Warszawie podobny nastrój panował, gdyby mieszkańcy jej w taki sam zakon nieugiętych obrońców się sprzyślegli. Leży to zresztą w naszym — Lwowian — interesie. Bowiem Warszawa musi być utrzymana i broniona, jeśli Lwów ma być utrzymany i ostać się przy Rzeczypospolitej.

Radujemy się, że komendantem Warszawy zamianowany został zasłużony i dzielny dowódca, gen. Latiniak. Wierzymy, że za tym faktem idą i pójdą inne, niemniej krzepiące i podnoszące, że ci, którzy wśród bezmyślnych igraszek i tyloletniej niewoli zatraci-

stkiem idea ocalała Francję. Wojna europejska była do tej pory wielką epoką tryumfu nowych sił, owych napozór bez wartości materialnej, owych mocy, które opierają się nie na „ostatniej srebrnej kuli“, nie na ostatnim żołnierzu, ale na słowach, uczuciach i zasadach.

Patriotyzm zwyciężył w walce z podbojem i tyranią, przedstawiciele wolności i radości życia zwalili zionące działami „państwo stali“. Belgijczycy wydali kraj na zniszczenie i mogli jedynie poto, by dochować wierności przyjaciółom i nie dopuścić do tryumfu przestępców, Francuzi oddali milion ludzkich istnień, by ocalić prawa dalszych milionów ludzi żywych, Stany Zjednoczone rozstrzygnęły wreszcie walkę, gdy wystąpiły w obronie ludzkości i uciśnionych narodów Europy. Widzieliśmy wiele szlachetnych ofiar: cudowne obrazy wspaniałego poświęcenia. Warunki pokoju ogłosił Wilson, najszlachetniejszy z myślicieli. Wybiegły i odegrały swoją rolę niesłyszane dawno słowa o braterstwie ludów, sprawiedliwości, lidze narodów i wolności uciśnionych. Wielki duch, konsekwentny i wytrwały w swoim posłannictwie a nie wielka armia rozstrzygnęły światową wojnę.

Po owej podniosłej, Chrystusowej nieraz fali idealizmu, przyszły wahania się, załamania i cofnięcia. Gdyż nie mylny się, ciemne moce trwają i działają. Do buntu i do odwetu stanęło długie zmaterjalizowanie epoki, długoletnia praca filozofów, odwieczny szablony polityków i mężów stanu. Osłabienie w wykonaniu przyniosł egoizm i żądza użycia, obłani krwią patriotów stanęli znowu do walki owi gabinetowi nacjonalisci, dla których słowo „państwo“ oznacza potęgę egoistyczną i materialną, a słowo naród, jak pisze współczesny głośny hinduski poeta — wspólne użycie ziemskie bogactwa i traktaty handlowe.

W imię tego zaprzędano dzisiaj zagłębie cieszy-

bezmyślnych igraszek i tyloletniej niewoli zatracić mogli snadnie historyczną pamięć i zagubić najpiękniejsze tradycje Warszawy dumnej i nieugiętej — wskrzeszą je w sobie i żywym czynem przerażą i zwyciężą wroga, gdyby stolicy naszej zagrozić się ważył.

A. Luty.

Wróg o kilkadziesiąt wiorst od stolicy.

Warszawa. (PAT.) Prezes ministrów wydał do mieszkańców miasta Warszawy następującą odezwę:

Obywatele stolicy!

Wróg znajduje się o kilkadziesiąt wiorst od Warszawy! Nad stolicą państwa polskiego zawisło groźne niebezpieczeństwo. Czy macie czekać bezradni? Czy macie ugiać się jako niewolnicy? Przecież Bohaterski zawsze Lwów, który dla obrony granic państwa wysłał tysiące ochotników w chwili niebezpieczeństwa stanął cały pod bronią. Warszawa, która ma także karty chlubnej walki z naszym najeźdźcą musi zrobić to samo, musi rozgorzeć płomiennym przykładem czynu. Do obrony stolicy muszą stanąć wszyscy obywatele, stanąć mnszą wszyscy do szeregu! Czas najwyższy skończyć ze słabością, skończyć z patriotycznymi frazesami! Nadszedł czas twardego czynu. Karność i męski spokój muszą być zachowane. Stolicy wrogowi oddać nie wolno i nie oddamy. Dziś niema wyboru, albo walka do ostateczności zwycięstwa i wolności, albo sromotna niewola. Do walki więc i do zwycięstwa.

Deklaracja L. George'a w Izbie gmin.

Londyn. (Havas). W Izbie gmin oświadczył Lloyd George, że podczas widzenia się w ciągu dnia poprzedniego z Krassinem i Kamienewem przedstawił im z całą możliwą jasnością konieczność natychmiastowego rozejmu z Polską na sprawiedliwych warunkach, zaznaczając, że jest to jedyny sposób rozprószenia nieufności do rządu sowieckiego, jaka w takich warunkach musiałby powziąć rząd angielski. Poza tem licząc się z faktem wtargnięcia w granice Polski etnograficznej rząd angielski musiałby wziąć pod uwagę podjęcie skutecznych środków, celem przewyższenia wszelkich trudności w zaopatrywaniu Polski w amunicję i materiał wojenny przez Gdańsk. Gdyby

skie. W imię tego rozciąć się będzie kraje jak owo „ciastko królewskie“, co Walter uważał za szczyt myśli nowożytnej w listach Fryderyka Wielkiego. W imię zaś hasła wilsonowskich walczy się dotąd równocześnie o wolność ludów, wspomaga słabych lub krzewi, jak misje amerykańskie, szlachetną misję poświęcenia dla cierpiących.

Polska częściej niż inne państwa Zachodu walczyła w obronie innych ludów. Upadek jej był wynikiem „etatyizmu“ końca XVIII. wieku, zmartwychwstanie jej skutkiem nieznuzonych walk o wolność i zwycięstwo wreszcie najszlachetniejszej idei, z których najbardziej ukryte nieraz i najbardziej pogardzane posiadają siłę dynamitu, przytłojonego w bloku skał naruszonych.

Dzieje świata znają zawsze podobne epoki zmaterjalizowania lub poświęcenia się dla celów. Altruizm jest dowodem duchowej, młodzieńczej siły państw, zmaterjalizowanie ich dowodem, ich starości i klonienia się do upadku. Rzym, który pierwszy wykształcił prawo, pokonał kupiecką i bogatą Kartaginę, patriotyczną i pełną młodego zapału Grecją zwyciężyła niewolnicze a zaborcze armie Artakserksesa. Z państw słowiańskich zniknęły bez śladu te, których kszążęta dla osobistej korzyści lub z przyczyny wzajemnej niezgody zaprzędzali swoją duszę, ocalały i wzrosły, te które słabe i nieobronne zaprzęgnęły bronie świętej swojej ziemi, mowy i — pieśni i podań ojczyznych.

Kierujmy jednak wzrok swój ku innym, a zapytajmy się, czy i w nas nie było żadnej winy. Nie pytamy o tych wszystkich, którzy umieją kochać swój kraj poświęcać się za rodaków i rozumieć dobro ojczyzny. Nie pytam o tych wszystkich pracowników i żołnierzy, którzy umieją cierpieć, walczyć i dążyć. Ale gdy na wielkim zegarze świata uderzyła godzina wymarzona i wysniona, czyż ten duch użycia i

przypuszczenia rządu angielskiego miały się okazać niesety uzasadnionymi, w takim razie już w najbliższy poniedziałek wystąpi premier angielski w Izbie Gmin z dłuższą deklaracją dotyczącą nowych zarządzeń wojskowych lądowych i morskich, jakie mogłyby się okazać niezbędnymi.

Podpisanie traktatu polsko - czeskiego.

Paryż, 1. sierpnia.

Wahanie się delegata polskiego. — Postanowienie podpisania. — Uroczysta deklaracja.

Traktat, regulujący granice polsko-czeskie na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu został, jak wiadomo, ostatecznie zatwierdzony na rannym posiedzeniu konferencji ambasadorów dnia 27. lipca i miał być podpisany tegoż dnia o godz. 6. wieczorem. Atoli z powodu nieobecności p. Paderewskiego nie mogło to przyjść do skutku. P. Paderewski przybył do Paryża dopiero nazajutrz, 28. lipca wieczorem. Oczekiwali nań na dworcu członkowie delegacji polskiej i delegaci ludności Śląska, Orawy i Spisza. P. Paderewski wiedział już o decyzji jaka zapadła, bo go dokładnie o tem poinformowano w Londynie. Z prawdziwym smutkiem w głosie oświadczył też zaraz oczekującym nań osobom, że traktatu w obecnym jego brzmieniu podpisać nie może.

W czwartek, 29. lipca, na Quai d'Orsay czekali na podpis przedstawiciela rządu polskiego. A nie mogąc się nań doczekać, reprezentanci wielkich mocarstw, członkowie konferencji ambasadorów, złożyli swe podpisy sami, oświadczając zarazem, że na podpis polski będzie się czekać do 31. lipca wieczorem. Podpisał też traktat p. Edward Benes, który tegoż dnia (29) opuścił Paryż, udając się do Pragi.

Zaś w delegacji polskiej odbyła się narada, na której zastanawiano się nad tem, jakie stanowisko ma wobec traktatu zająć Polska. Rozważywszy dokładnie położenie międzynarodowe w związku z wypadkami w kraju, narada orzekła, że nieposób jest odmówić podpisu.

P. Paderewski przychylił się po długich wahaniach do tego punktu widzenia i zdecydował się położyć swój podpis pod traktatem, który tak bardzo krzywdzi Polskę, ale postanowił jednocześnie złożyć Radzie Naczelnej uroczystą deklarację, wyjaśniającą stanowisko rządu polskiego.

Odmowa podpisu była tem trudniejsza, że dnia 21. lipca, kiedy p. Paderewski wyłożył przed Konferencją Ambasadorów polski punkt widzenia na sprawę Śląska, Orawy i Spisza, p. Jules Cambon zapytał go, czy podpisze decyzję Konferencji w tej sprawie. Delegat polski odpowiedział twierdząco. Następnie jeszcze w Spa, dnia 10. lipca pp. Grabski i Benes podpisali wspólną deklarację, w której „zobowiązują się wykonać lojalnie decyzję, która nastąpi“. Prawda, że uczynili to pod pewnymi warunkami. Deklaracja mówiła bowiem o sprawiedliwości i słuszności, które Rada Naczelna miała się kierować przy powzięciu decyzji. I właśnie tę okoliczność postanowił

*) P. Jules Cambon (Francja), Lord Derby (W. Brytania), p. Hugh Wallace (Stany Zjednoczone) i p. Keisziro Matsui (Japonia). Włochy reprezentuje na konferencji ambasador hr. Bonin-Longare, ambasador włoski w Paryżu, a nie markiz Salvago Raggi, jak to w mej poprzedniej korespondencji mylnie podałem.

minionej już, przeczytej epoki nie zostawił głębokich bruzd na polskiej drodze.

Marzyli o tej chwili i dążyli do niej ojcowie nasi. Ofiarowywali radość życia i szli na wygnanie lub umierali w kopalniach z nędzy, a do łaciek przykuca. O, gdyby ojcowie wie nasi posłyszeli dźwięk godziny wyzwolenia, z jakąż byłoby witali ją radością i czy byłoby dopuścili do tych zniewag i tych klęsk, których z winy własnej doznajemy obecnie.

Nie opuścił głowy duch użycia zagrał na walce klas. Nie opuściliśmy obrony granic, ale w czasie, gdy trzeba było porzucić wszelkie inne sprawy dla umocnienia tego, cośmy zdobyli, zażądaliśmy wszystkich dobrodziejstw, wygod i korzyści, na które może pozwolić sobie dopiero naród umocniony, spokojny i wolny.

Cała owa przebudowa wewnętrzna osłabiała nas, gdy trzeba było myśleć jeszcze o wzmożeniu i zjednoczeniu całości.

Ale epoka nowa idzie niewątpliwie światem. Groza położenia zjednoczyła nas i postawiła ponad wszystko myśl ocalenia ojczyzny. Walczmy przez własne poświęcenie ze zmaterializowaniem epoki, spieszymy najszlachetniejszymi ludźmi za nowym sztandarem. Poświęćmy się, ustępujmy sobie i kochajmy siebie wzajem. Nie czynimy serca przedmiotem handlu i nie oddawajmy go temu, kto da więcej. Niech idea wreszcie z całym swoim wielkim dźwiękiem przeniknie cały naród. Obowiązkiem każdego człowieka jest walczyć o swój byt, ale idąc naprzód z najszczytniejszymi przedstawicielami nowej lepszej epoki, łączmy do walki wszystkie siły i nie lękajmy się poświęceń, gdyż wielkie idee dopiero dają ludziom blask, siłę i szczęście.

Mieczysław Smolarski.

wyzyskać p. Paderewski, kiedy redagował swą deklarację.

W słowach godnych i spokojnych deklaracja wykazuje, jak bardzo decyzja Konferencji Ambasadorów odbiegła od zasady narodowości, którą wszędzie względem Polski z taką surowością stosowano. Zaś w swych końcowych ustępach, w słowach bardzo mocnych, deklaracja wyznaje, że choć rząd uczyni wszystko, aby wykonać swoje zobowiązania, to jednak nigdy nie zdoła przekonać narodu polskiego, iż sprawiedliwości stało się zadość.

P. Paderewski udał się na Quai d'Orsay dnia 31. lipca o godz. 11. rano. Tam był przyjęty przez p. Juliusza Cambon'a i dwóch sekretarzy. Odczytał im swoją deklarację, adresowaną do przewodniczącego Rady Naczelnej, p. Millerand'a, wręczył ją p. Cambon'owi, a potem z widocznym wzruszeniem traktat podpisał.

Oto treść owej deklaracji, która w historii dyplomatycznej odrodzenia Polski jedno z przednich zajmie miejsc:

DELEGACJA POLSKA na Konferencję Pokojową.

PARYŻ, d. 30 lipca 1920.

Panie Prezydencie!

Układ zawarty pomiędzy rządami Polskim i Czesko-Słowackim nie dotyczy wcale szczegółów ostatecznego uregulowania i nie wymienia żadnej linii granicznej.

Zawarty tego samego dnia, kiedy Rada naczelna „poleciała, aby Konferencja ambasadorów powzięła inicjatywę decyzji, która nie mogła paść pomiędzy stronami bezpośrednio zainteresowanymi“, układ ów wyraża „przekonanę, że Rada naczelna, powodowana uczuciami sprawiedliwości i słuszności, będzie musiała uwzględnić prawdziwe interesy obu bratnich narodów“.

Rząd Polski, zgadzając się z zupełnym zaufaniem na decyzję Rady naczelnej, żywił nadzieję, że zasada narodowości — którą Konferencja pokojowa kierowała się przy zatwierdzeniu spraw terytorjalnych i która tak surowo była stosowana przy ostatecznym przyznaniu Polsce ziem przez nią rewindykowanych — zostanie i w danym wypadku utrzymana w całej swej rozciągłości. Nadzieja rządu polskiego opierała się na uroczystych deklaracjach narodów: francuskiego i angielskiego, oraz na czternastu punktach prezydenta Wilsona (p. 13), a była ona tembardziej uzasadniona, że rząd brytyjski widać nie zasada narodowości się inspirował, kiedy w swej nocie wystanej d. 20 lipca b. r. go rządu sowiektów mówił, że granica pomiędzy Rosją a Polską powinna być zgodną, o ile to jest możliwe, z wola ludności interesowanych (The frontier between Russia and Poland correspond should to the wishes of the population concerned).

Nie moją jest rzeczą krytykować i protestować, uważam przecież, Panie Prezydencie, że jest mým obowiązkiem zwrócić pańską uwagę na fakt, że decyzja Konferencji ambasadorów nie bierze, zdaje się, pod uwagę ani woli ludności, ani zasady narodowości.

Na zasadzie tej decyzji i według granicy przez nią wyznaczonej:

1) W kręgu Spiza i Orawy 24.043 Polaków przypadnie Rzeczpospolitej polskiej, a z górą 45.000 naszych rodaków pójdzie pod czecho-słowackie panowanie.

2) Na Śląsku cieszyńskim 84.168 Polaków przypadną Państwu polskiemu, kiedy 139.681 naszej ludności najwięcej świadomej swej narodowości, najgęstszej i najwięcej jeńszej z całej Polski (większość gmin liczy od 90 do 100 proc. Polaków) zostanie przyłączona do 114.079 Czechów, zamieszkujących tę część Śląska cieszyńskiego, której Polska nigdy nie rewindykowała ani nie pożądała.

Pozatem prawa mniejszości narodowych, przyznane i zagwarantowane wszystkim tak różnym ludom wchodzącym w skład państwa czesko-słowackiego, nie zostały zarezerwowane dla Polaków. A więc z góra 134.000 naszych rodaków zostało wydanych na łaskę i niełaskę ich nowego pana.

W takich warunkach, Panie Prezydencie, jest rzeczą mało prawdopodobną, aby szlachetny cel Rady Naczelnej — polityczny kres konfliktowi i ustanowić normalne i przyjazne stosunki pomiędzy Rzeczpospolitą polską, a Rzeczpospolitą czesko-słowacką mógł być osiągnięty. Albowiem decyzja powzięta przez Konferencję ambasadorów wykopała pomiędzy dwoma narodami przepaść, której nic wypełnić nie zdoła.

Rząd polski podpisał formalne zobowiązanie, które musi być wykonane. Z nieprzewidywanym bólem położę mój podpis pod dokumentem, który nam odbiera tak godną, tak cenną i tak nam drogą część naszego narodu. Atoli zanim to uczynię, chcę oświadczyć Panie Prezydencie, że jakkolwiek rząd polski szczerze pragnie wykonać całkowicie i lojalnie powzięte przez się zobowiązania, to nigdy mu się nie uda przekonać narodu polskiego, że sprawiedliwości stało się zadość. Świadomość narodowa silniejsza jest i trwalsza niż rzady.

Zechciej pan przyjąć, Panie Prezydencie, zapewnienia mego wysokiego poważania.

(—) I. J. Paderewski.

Nie wątpimy, że p. Paderewski wyraził w swej deklaracji nastroj całego narodu. Jeszcze głośniej i energiczniej zaprotestowali przeciw decyzji przedstawiciele ludności miejscowej w dokumentach, wystosowanych do wszystkich parlamentów Koalicji. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż ból tej ludności jest największy. Należy jednak zaciśnąć zęby, nie poddawać się beznadziejnej rozpaczce i czekać. Czekając, walcząc z wrogiem idącym ze wschodu, który dybie już nie na jedną z naszych prowincji, ale na cały kraj i na nasz niepodległy byt narodowy.

Kazimierz Smogorzewski.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc sierpień!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Błędy koalicji.

„Journal des Debats“ pomieszcza artykuł wstępny: „Polska a bolszewicy“.

Autor artykułu, p. Piotr Bernus, wyraża przekonanie, że bolszewicy zgodzą się na nawiązanie rokowań pokojowych. Tego samego zdania był już publicysta francuski w przeddzień wystąpienia pierwszej noty Lloyd George'a, dziś przyznaje, że „subtelność i zręczność“ bolszewików przewyższyła w dużym stopniu ówczesne jego przewidywania i oczekiwania.

Odrzucając sprytnym manewrem medjację Wielkiej Brytanii rząd sowiecki, „zachował zysk ze swych rozmów z aliantami i zarazem uzyskał dogodność bezpośredniego traktowania z Polską“.

Sukcesy militarne wzmogły „prestige“ bolszewików i wywarły wielkie wrażenie na „wszystkich ich sąsiadach“. Ich pozorne umiarkowanie — dozwodzi w dalszym ciągu publicysta z „Journal des Debats“ — „zjedna im, nawet na Zachodzie sympatje ludzi lekkomyślnych i od rzeczy myślących, jakich nigdzie nie braknie“. Na miejsce wrogiej zapory postarają się bolszewicy stworzyć z Polski „most przerzucony ku Zachodowi“. Takim było obrazowe wyrażenie, jakiego Trocki użył swego czasu. Taką będzie taktyka bolszewików po zawarciu z Polską pokoju. Pokój ten pozwoli im ponadto zwrócić się całą siłą przeciwko Wranglowi.

Cała ta taktyka ułatwiona będzie niebawem, jeśli koalicja kontynuować zechce i nadal swą politykę błędów i nieudolności. Z całą energią potępią p. Bernus dotychczasowe stanowisko aliantów wobec Polski, nadewszystko fakt, że „choć już dwa lata upłynęły, koalicja nie zdołała się jeszcze na określenie ani zachodnich ani wschodnich granic wskrzeszonego państwa“.

„Czas już — pisze w zakończeniu p. Bernus — by się ocknąć i zastosować środki niezbędne dla ocalenia Polski, bez której zwycięstwo naszych zwycestw nie dałyby się w żadnym razie a la langue utrzymać. Niestety nie wydaje się bynajmniej, aby wskazania zdrowego sensu zyskiwały unajakikolwiek skwapliwszy posłuch niż dotychczas. Wypadki dni ostatnich wprawiły w pomieszanie bardzo wiele umyśłów (ont mis bien des cervelles a l'envers). W Anglii zdają się skłaniać ku ustępstwom na rzecz Niemiec kosztem Polski, co byłoby największą niesprawiedliwością i najgorszym zarazem szaleństwem.“

Wszystko to — pisze „Journal des Debats“ — jest zgola bezsensowne. Nie ulega wątpliwości, że powinniśmy dać do zrozumienia rosijanom-patriotom, że pozostajemy dla nich przyjaćni i że nigdyśmy nie wątpili, że ojczyzna ich odzyska kiedyś swoje stanowisko pod warunkiem, że nie będzie dążyła do podhoju ludów sąsiednich. Lecz jeśli zbliżać się zechcemy do bolszewików dlatego, że udało się im odnieść kilka sukcesów wojskowych — będzie to znaczyło, że pragniemy praktykować politykę samobójstwa. Słabość i zdrada nigdy nie były rzeczami godnymi polecenia. Dziś zaś bardziej niż kiedykolwiek nasuwa się konieczność stanowczości i wierności“.

„Journal des Debats“ w samym końcu swego artykułu stwierdza zupełnie jasno, że wszelkie „gadulstwo“, stosowane zamiast czynu i akcji politycznej, byłoby w obecnych warunkach znakiem zbrodniczego wręcz moralnego upadku i upodlenia społeczeństw, uznających się za podpory i aspirantów cywilizacji Europy i świata.

Zawsze ci sami.

Nasz korespondent paryski donosi pod datą 29 lipca:

W każdej ważnej dla nas chwili ponawiają się zaraz za granicą pogłoski o pogromach w Polsce. Skąd one pochodzą? Z przeróżnych prasowych oficyn mocarstwa anonimowego zainstalowanych w Kopenhadze, Londynie, Hadze, Zurychu a nawet Paryżu.

Do niedawna mieliśmy tu jedną tylko agencję prasową rosyjską a mianowicie „Union“. Choć informacje jej bywały czasami w stosunku do Polski tendencyjne, to przecież naogół zachowywała się ona względem nas przyzwoicie. Ale od kilku tygodni jest tu druga agencja „rosyjska“ t. zw. „Russagent“, której kierownikiem jest p. J. W. Bienstok i która utrzymywana jest przez finansjerę anonimową. Otóż dnia 26 lipca rozesłał p. Bienstok prasie paryskiej taki komunikacik:

Warszawa 23 VII. W Polsce wzmaga się silny ruch antysemitki. Wielu żydów opuszcza Warszawę i wyjeżdża za granicę. Konsulat amerykański oblegany jest przez tysiące uciekających, którzy chcą udać się do Ameryki.

Ale najciekawszy jest tytuł tego komunikatu: „Pogromy w Polsce!“ O ile mogłem sprawdzić, żadne z pism paryskich tego komunikatu nie umieściło.

OBWIESZCZENIE

Ministerstwa Skarbu

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że na podstawie uchwalonej przez Sejm dnia 16-go lipca 1920 r., upoważnieniem zostało do przeprowadzenia wewnętrznej pożyczki przymusowej w wysokości 15 milionów marek. Pożyczka ta będzie rentą trzyprocentową, pozbawioną prawa lombardu w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Do obowiązku jej pokrycia pociągnięte zostaną zarówno osoby fizyczne, jak i prawne. Obowiązek pokrycia pożyczki zaczyna się przy majątku, którego wartość dzisiejsza wynosi więcej niż 100.000 marek i przy dochodzie rocznym z pracy zarobkowej wyższym niż 36.000 marek. Pożyczka od wartości majątku rozłożona zostanie według załączonej taryfy A), pożyczka od dochodu według załączonej taryfy B). Jeżeli ktoś równocześnie posiada majątek i trudni się pracą zarobkową, przynoszącą mu dochód niezależnie od tegoż majątku, będzie odpowiednio pociągnięty do pożyczki według obydwu taryf.

Ministerstwo Skarbu już obecnie ogłasza wysokość obciążenia pożyczką przymusową, by wszyscy mieszkańcy Państwa mogli się wcześniej przygotować do spełnienia tego obowiązku państwowego i stosownie do tego ułożyli swoją działalność gospodarczą. Przypomina się przy tej sposobności, że wykazanie się posiadaniem pożyczki długoterminowej, której subskrypcja zostanie zamknięta dnia 1-go września b. r. uwalnia w części lub w całości od wzięcia pożyczki przymusowej.

Taryfa A.

Obliczenie pożyczki przymusowej na podstawie wartości Majątku.

Taryfa B.

Obliczenie pożyczki przymusowej na podstawie dochodu rocznego.

Sto- pień	Od wartości majątku		Kwota pożyczki przymus. Mk. pol.	Sto- pień	Od wartości majątku		Kwota pożyczki przymus. Mk. pol.	Sto- pień	Od dochodu rocznego		Kwota pożyczki przymusowej Mk. pol.		
1	ponad	100.000	do 110.000	2.000	33	ponad	1.800.000	1.900.000	136.800	nad	36.000 mk.	do 40.000	1.000
2	"	110.000	" 120.000	2.200	34	"	1.900.000	" 2.000.000	152.000	"	40.000	" 50.000	1.500
3	"	120.000	" 130.000	2.400	35	"	2.000.000	" 2.100.000	168.000	"	50.000	" 60.000	2.100
4	"	130.000	" 140.000	2.600	36	"	2.100.000	" 2.200.000	184.800	"	60.000	" 70.000	2.800
5	"	140.000	" 160.000	3.200	37	"	2.200.000	" 2.300.000	202.400	"	70.000	" 80.000	3.600
6	"	160.000	" 180.000	3.700	38	"	2.300.000	" 2.400.000	220.800	"	80.000	" 90.000	4.500
7	"	180.000	" 200.000	4.400	39	"	2.400.000	" 2.500.000	240.000	"	90.000	" 100.000	5.500
8	"	200.000	" 240.000	5.500	40	"	2.500.000	" 2.600.000	260.000	"	100.000	" 120.000	7.200
9	"	240.000	" 280.000	6.700	41	"	2.600.000	" 2.700.000	280.800	"	120.000	" 140.000	9.800
10	"	280.000	" 320.000	8.000	42	"	2.700.000	" 2.800.000	302.400	"	140.000	" 160.000	12.800
11	"	320.000	" 360.000	9.300	43	"	2.800.000	" 2.900.000	324.800	"	160.000	" 180.000	16.200
12	"	360.000	" 400.000	10.800	44	"	2.900.000	" 3.000.000	348.000	"	180.000	" 200.000	20.000
13	"	400.000	" 450.000	12.600	45	"	3.000.000	" 3.100.000	372.000	"	200.000	" 220.000	24.200
14	"	450.000	" 500.000	14.500	46	"	3.100.000	" 3.200.000	396.800	"	220.000	" 240.000	28.800
15	"	500.000	" 550.000	16.500	47	"	3.200.000	" 3.300.000	422.400	"	240.000	" 260.000	33.800
16	"	550.000	" 600.000	18.600	48	"	3.300.000	" 3.400.000	448.800	"	260.000	" 280.000	39.200
17	"	600.000	" 650.000	20.800	49	"	3.400.000	" 3.500.000	476.000	"	280.000	" 300.000	45.000
18	"	650.000	" 700.000	23.100	50	"	3.500.000	" 3.600.000	504.000	"	300.000	" 340.000	54.400
19	"	700.000	" 750.000	25.500	51	"	3.600.000	" 3.700.000	532.800	"	340.000	" 380.000	64.600
20	"	750.000	" 800.000	28.000	52	"	3.700.000	" 3.800.000	562.400	"	380.000	" 420.000	75.600
21	"	800.000	" 850.000	30.600	53	"	3.800.000	" 3.900.000	592.800	"	420.000	" 460.000	87.400
22	"	850.000	" 900.000	33.300	54	"	3.900.000	" 4.000.000	624.000	"	460.000	" 500.000	100.000
23	"	900.000	" 950.000	36.100	55	"	4.000.000	" 4.100.000	656.000	"	500.000	" 550.000	115.500
24	"	950.000	" 1.000.000	39.000	56	"	4.100.000	" 4.200.000	688.800	"	550.000	" 600.000	132.000
25	"	1.000.000	" 1.100.000	44.000	57	"	4.200.000	" 4.300.000	722.400	"	600.000	" 650.000	152.700
26	"	1.100.000	" 1.200.000	52.800	58	"	4.300.000	" 4.400.000	756.800	"	650.000	" 700.000	175.000
27	"	1.200.000	" 1.300.000	62.400	59	"	4.400.000	" 4.500.000	792.000	"	700.000	" 750.000	198.700
28	"	1.300.000	" 1.400.000	72.800	60	"	4.500.000	" 4.600.000	828.000	"	750.000	" 800.000	224.000
29	"	1.400.000	" 1.500.000	84.000	61	"	4.600.000	" 4.700.000	864.000	"	800.000	" 850.000	250.700
30	"	1.500.000	" 1.600.000	96.000	62	"	4.700.000	" 4.800.000	902.400	"	850.000	" 900.000	279.000
31	"	1.600.000	" 1.700.000	108.800	63	"	4.800.000	" 4.900.000	940.800	"	900.000	" 950.000	308.700
32	"	1.700.000	" 1.800.000	122.400	64	"	4.900.000	" 5.000.000	980.000	"	950.000	" 1.000.000	340.000
					65	"	5.000.000	" 20% wartości maj.		"	1.000.000	i wyżej 35 prc. dochodu rocznego.	

Węgry a „mała koalicja”.

Wiedeński korespondent krakowskiego „Czasu” donosi:

Nowa faza, w jaką weszły stosunki polsko-czeskie z chwilą decyzji w sprawie cieszyńskiej, przedłużenie na długą metę i powiększenie napięcia polsko-czeskiego, jakie z tego powodu nastąpiło, zwrócić każe baczniejszą, niż dotąd uwagę na stosunki pomiędzy państwami, powstałymi na terytorjum dawnych Austro-Węgier. Stosunki te zaś dalekie są od równowagi i pokoju, do których zmierzał kongres paryski. Przedewszystkiem dwa z tych państw t. j. Austria i Węgry duszą się wprost w obecnych warunkach, szukają nowych dróg, dążą do zmian, czy to drogą pokojową, czy drogą walki. Tyczą się to przedewszystkiem Węgier. Austria, wyczerpana, kierowana przez rząd, flirtujący z bolszewikami, inogłaby myśleć o akcji tylko w dwu kierunkach, t. j. albo o przyłączeniu się do Niemiec, albo o restauracji monarchii. Do obu jednak potrzebowałaby zgody koalicji, do innych zaś akcji sił nie posiada. Węgry natomiast przechodzą chętnie szybkiej konsolidacji wewnętrznej, prowadzonej pod popularym dla każdego narodu hasłem zjednoczenia utraconych ziem. Oczywiście porozumienie trzech państw rozbiornych t. j. Czech, Rumunii i Serbii, porozumienie na tle zatrzymania osiągniętych zdobyczy, ta mała entente antywęgierska nie pozwoliłaby Węgom na przeprowadzenie tych planów. Węgry więc potrzebują pomocy z zewnątrz, a mają na tyle politycznego instynktu, że, jak dotychczas, nie szukają jej u Niemiec, ale u wielkich protektorów „małej koalicji” — nie tylko u Anglii, ale i u Francji, a także i Włoch.

Stosunki węgiersko-francuskie stają się od jakiegoś czasu coraz bardziej ożywione, może dlatego, że Węgry uderzyli bardzo zreźnie w stronę interesów, zwłaszcza finansowych. Może ich to wprawdzie dużo kosztować, może kosztować np. opanowanie kolei węgierskich przez kapitał francuski, ale to pewne, że ten kapitał — a wpływu jego we Francji nie trzeba podkreślać — innym okiem znacznie patrzeć na sprawy węgierskie. Najsilniej grają jednak Węgry na stronie włoskiej. Bo faktem jest, że Włochy są dziś tak wyraźnym nieprzyjacielem małej koalicji, jak i Węgry. Przyczyną oczywiście Jugosławia, a po części także pewne posunięcia czeskiej polityki. Można przyjąć, że Węgry są chronione od dywersji serbskiej przez Włochy, słowem, że Jugosławia tak czy inaczej wypada z rachunku. Próby włoskie opanowania Bałkanu doprowadziły już do kontaktu z Bułgarią. Jest więc kwestją tylko, czy Włochom uda się przez „przyjazne rady” czy przez szachowanie Bułgarię powstrzymać pobratymczą Rumunię od atakowania Węgier i ratowania Czech. Bo to niewątpliwie jest cena, jakiej żądają Węgry za antyserbską politykę, za odrzucenie swego czasu dość ponętnych propozycji belgradzkich.

Chwila, w której Węgry będą miały zabezpieczone tyły, będzie momentem wybuchu wojny czesko-węgierskiej. Zaostrzenie się stosunków polsko-czeskich jeszcze bardziej ją uprawdopodobniło. Węgry bowiem liczą na to, że Polska, choćby nie zaatakowała Czech, będzie im sytuację utrudniać a nie ułatwiać, mając na widoku powiększenie sobie strat śląskich w razie osłabienia Czech.

Z tej racji Czesi dziś, choć może przedwcześnie, biją na alarm. Minister Benes, przyjmując jakąś zapewne z góry zamówioną delegację Spiska, protestującą przeciw rozstrzygnięciu paryskiemu na „niekorzyść Czech” oświadczył, że rezultaty byłyby lepsze, gdyby Węgry nie były aktywnie stanęły za Polską. Co przez to rozumiał p. Benes, domyśleć się trudno, lecz, że lęka się o Słowację, to pewnie skoro zaznacza, że Węgry liczą na odzyskanie pewnych części Słowaczyny. Wedle pism czeskich koalicja miała dać do zrozumienia Węgom, że nie będzie miała przeciw temu, jeśli Węgry siłą sobie odbiorą Preszburż, Komorno. Koszyce i okolice tych miast. Nie wiadomo, ile w tem prawdy, lecz to fakt, że miasta te i ich poblizsze są węgierskie. (Preszburż w dużej mierze niemiecki), nie zaś słowackie i że należą do tego szerokiego dosyć pasa, jaki z etnograficznego terytorjum węgierskiego wykrojono i jure caduco oddano Czechom, byle tylko mogli się dość szeroko usadowić nad Dunajem. Trzeba też pamiętać o tem, że pod rządami ceskimi szerzy się na Słowację w najlepsze przeniesiony z Czech bolszewizm, tem bardziej, że Czesi dają tam chętnie schronienie bolszewikom wypędzonym z Węgier, oczywiście nie z przyjaźni dla obecnego rządu węgierskiego. Materiału palnego jest więc dosyć.

Pozostaje jeszcze sprawa między Węgrami a Austrią. Austrii przyznano bowiem część zachodnich Węgier, lecz na papierze, bo dotąd trzymają ją Węgry. Austria niema sił, by ją odebrać a koalicja z egzekutywą się nie spieszy. Zatargi graniczne, wywoływane przez chraniających się do Węgier monarchistów austriackich, bojkot Węgier przez robotników austriackich, który głównie zresztą Wiedniowi zaszkodził, lecz wywołał między obu państwami napięcie, oto wszystko powody do możliwego starcia. Sytuacja zatem na południu od Karpat nie przedstawia się bynajmniej wyraźnie. Wystarczy, by na jednym punkcie przyszło do zatargu, a o ten jak widzimy nie trudno, a rozszerzyć się on może w pożar, przy którego ugaszeniu nawet siły koalicji mogą być narażone na ciężką próbę. Interesa nasze weszłyby tu w grę

dość wyraźna — i to winno być dostatecznym powodem do baczniejszego niż dotąd zajęcia się tymi sprawami ze strony polskiej.

Rzeczpospolita irlandzka.

„Echo de Paris” zamieszcza rozmowę swego korespondenta z tymczasowym prezydentem republiki irlandzkiej:

Na drugi dzień po rozejmie reprezentaci, wybrani przez naród irlandzki, uchyliłi się w znacznej większości (73 na 80) od zasiadania w Westminsterze. Proklamowano uroczystie republikę irlandzka. Na pierwszym posiedzeniu „Dail Eiran” (parlament irlandzki) dnia 21 stycznia 1919 wybrano prezydentem de Valerę, który wyostał się w sposób tajemniczy z więzienia angielskiego i udał się do Stanów Zjednoczonych, aby tam agitować między piętnastoma milionami swych ziomków na emigracji. Ponieważ nieobecność Valerego potrwa dość długo, zastępstwo jego objął wiceprezydent Artur Griffith, założyciel „Sinnfeinu”. Postanowilem udać się do niego.

Na pierwszy rzut oka czyni on wrażenie człowieka energicznego, pod pozorami spokoju i równowagi; średniego wzrostu, krepki i muskularny, mówi tonem stanowczym, ucinając słowa, z mocnym akcentem irlandzkim, zdradzając częste używanie języka celtyckiego. Już w r. 1905 rzucił podwalnię pod ruch „Sinnfeinu”, którego dotąd jest duszą; sądzę wszakże że jest majoryzowany przez ekstremistów, których zbrodnicze zamachy szkodzą sprawie irlandzkiej.

— Panie prezydencie — odezwałem się po zwyczajnym wstępie — pragnąłbym dowiedzieć się niektórych szczegółów co do organizacji rządu irlandzkiego.

Chętnie. Parlament nasz składa się z 73 członków wybranych po wojnie; ten parlament mianował prezydenta i wiceprezydenta. Mamy pełny gabinet ministerjalny, sądownictwo i armię; słowem, stworzyliśmy republikę, która obowiązuje wszędzie, z wyjątkiem czterech okręgów północnego wschodu w Ulstrze.

— Czy istnieje też konstytucja?

— Nasza konstytucja jest jeszcze bardzo ogólnikowa: ogłosił ją „Dail Eiran” na pierwszym posiedzeniu. Oto główne zarysy: „Dail” wybierany jest przez naród według systemu proporcjonalnego. „Dail” mianuje prezydenta, ten zaś wybiera gabinet z pośród członków parlamentu. Wybór ministrów ratyfikuje „Dail”, który może korzystać z prawa weta. „Dail” zbiera się ilekroć wymagają tego okoliczności.

Mamy już swoich reprezentantów we Francji, Włoszech, Argentynie, Stanach Zjednoczonych i w Szwajcarii. Spodziewamy się, że przed upływem roku będziemy mieli ambasadorów w głównych krajach Ministerstwo skarbu rozpiśało już pożyczkę w Stanach Zjednoczonych i w Irlandji: żądaliśmy u siebie 250 tysięcy funtów szterlingów, a subskrybowano 300 tysięcy szterlingów. W Ameryce subskrypcja nie jest jeszcze zamknięta: tam zażądaliśmy 10 milionów dolarów; niema wątpliwości, że ta pożyczka będzie miała aż nadto wielkie pokrycie.

Ministerstwo obrony narodowej zajmuje się sformowaniem armji ochotniczej. W tym względzie nie mogę panu udzielić bliższych szczegółów: Uzbrojenie, amunicja, komenda i organizacja są to tajemnice wojskowe, których nie wolno nam odsłaniać. Wszystkie młodzież zaciągnęła się do naszej armji, która obecnie można liczyć na blisko 200 tysięcy ludzi.

Jaki jest wasz program polityczny?

— Jesteśmy rżdem Irlandji „de jure et de facto”. Nie chcemy nic wiedzieć o Anglii; zresztą niema tu już rządu brytyjskiego — jest tylko angielska armja okupacyjna. Jesteśmy w podobnem położeniu jak Belgja pod butem pruskim, z tą różnicą, że rząd irlandzki ma środki działania znacznie skuteczniejsze, aniżeli miał je wówczas rząd belgijski. Wobec tego programu nasz polega na wyzyskaniu dochodów materialnych naszego kraju i na pozyskaniu uznania przez inne państwa, jako suwerenną republikę.

— W jakim celu prezydent de Valera udał się do Stanów Zjednoczonych?

— De Valera ma misję potrójną: Postarać się o uznanie republiki irlandzkiej, lansować pożyczkę irlandzka, a przedewszystkiem zachwiać ratyfikacją traktatu wersalskiego.

— Czy nie obawiacie się represji ze strony Anglii?

— Nie mogą uczynić więcej, jak czynią obecnie: codziennie żołnierze angielscy popełniają akty gwałtu. Od trzech tygodni miasto Limerick jest widownią zaburzeń i napadów nocnych. Żołnierze i policja przebiegają ulice, oddając straty. Tysiąca u zamykano nas w więzieniach, tak, że niema ani jednej rodziny republikańskiej, której jeden przynajmniej członek nie przesiedziałby w więzieniu całych miesięcy. Traktowani zrazu jako zbrodniarze, uzyskaliśmy następnie normę polityczną i teraz uważani jesteśmy za jeńców wojennych. Mimo wszystko, Anglia nie będzie mogła nigdy przywrócić swego sądownictwa. Jeżeli Lloyd George wykona swa groźbę i zatrzyma koleje, ochotnicy nasi zorganizują system transportowy, za pomocą wozów

automobilowych i tym sposobem podtrzymamy życie ekonomiczne w kraju.

— A jeśli Anglja zastosuje do Irlandji projekt ustawy Home-Rule?

— Ba! Homerule, bil umarł już i pogrzebano go! Wszystko, co Anglja mówi i czyni, jest propagandą na użytek innych państw.

— Więc jakie rozwiązanie obecnego przesilenia?

— Głos mają teraz ochotnicy Irlandzcy — odparł krótko p. Griffith.

Odpowiedź Cziczczina na ultimatum angielskie.

Lyon. (PAT.) Prasa francuska podaje, że odpowiedź Cziczczina na ultimatum angielskie, mające na celu powstrzymanie kroków armji sowieckiej na Warszawie, nadeszła do Londynu. „Petit Parisien” sądzi, że odpowiedź sowieców streszcza się w następujących punktach: 1. Rząd sowieców skłonny jest zawrzeć pokój odrębny z Polską. 2. Uznać niepodległość Polski. 3. Operacje armji mają trwać tak długo, dopóki delegacja polska nie spotka się z delegacją rosyjską, mając pełne pełnomocnictwa zawarcia rozejmu i pokoju. 4. Rząd sowieców nie ma zamiaru żądać warunków pokojowych proporcjonalnie do sukcesów operacji wojennych.

Sprawy wojskowe.

WYNIKI PRAC KOMISJI WERYFIKACYJNEJ.

Dekretem Nacz. Wodza z dnia 15 lipca 1920 r. w myśl Ustawy Sejmowej z dnia 2 sierpnia 1919 r. o ustaleniu starszeństwa i nadaniu stopni oficerskich w Wojsku Polskiem, zostają zatwierdzeni z d. 1 kwie-

W STOPNIACH MAJORÓW:

W artylerji:

z grupy b. Korpusów Wschodnich i b. armji rosyjskiej: mjr. Nowicki Stanisław, Łada-Czarnowski Kamil, Krokowski Wiktor, Andrzejkiewicz Buttowt Władysław, Gawdziński Hipolit, Batory Aleksander, Gabryśłowicz Michał, Czechowicz-Lachowicki Tadeusz, ś. p. Klimczycki Edward, Moniwid-Narkuski Władysław, Kosacki Jerzy, szt. gen. Kurcjuś Tadeusz, Weżyk Stanisław, Sielicki Adam, Górski Jan, Robakowski Jan, Wieckowski Stanisław Henryk, Szulo Lucjan, Wielowiejski Władysław, Hermanowski Ignacy, Korycki Józef, Surmacki Władysław Tadeusz, Kolczak Jerzy, ś. p. Naploszczyk Adam, Jodko Jan, Dębski Leon, Trzebiński Stefan, D'Erceville Edward, Markiewicz Henryk, Maleszewski Stefan, Robakiewicz Edward, Pryliński Jan Józef, Czopór Edward, Wardein Franciszek, Kierdej-Zamański Władysław, Jakowski Kazimierz, Niemira Rudolf, Wierzbicki Stefan, Kapciuk Józef, Kiwerski Gustaw, Makowski Czesław, Lubański Leonard, Dawidajtis Władysław;

z grupy b. Legionów Polskich: mjr. Hertel Aleksander, szt. gen. Zwisłocki Tadeusz, Kiliński Władysław, szt. gen. Schätzel Tadeusz, Maciejowski Mieczysław, szt. gen. Klinger Zygmunt, Wojnar Kasper, Bałanda Stanisław, szt. gen. Beck Józef, Frank de Flottenschild-Wiszniewski Tadeusz, Mańkowski Stanisław, Mazurkiewicz Stefan, Künstler Stanisław, Englisch Jerzy, Landau Maksymilian, Procter Tadeusz, Kamiński Feliks, Onoński Michał, Gliniecki Roman, Kowalski Wincenty, Wilk Andrzej, Wasowicz-Dunin Jan, Cybulski Wincenty;

z grupy b. armji gen. Hallera: mjr. Zareba Adam, Bilski Marjan, Woll Roman, Pietras Wojciech, Kostorkiewicz Roman, Chlebek Jan, Filipkowski Władysław, Chmielowski Teodor, Skibniewski Bogumił, Harasimowicz Feliks,

z grupy b. armji niemieckiej: mjr. Brzeski Adam, Skotarek Jan, Ceptowski Józef, Sioda Zygmunt Konstanty, p. d. szt. gen. Kwiecieński Jerzy, Cegielski Jerzy, Leszner Aleksander, Goetzendorf-Grabowski Tadeusz, Przywecki Stanisław, Brzeski Edward, Biskupski Adam.

Z Niemiec.

NIEMCY W ZGODZIE Z BOLSZEWIKAMI

Paryż. (Havas). „Times” analizując politykę niemiecką w stosunku do Rosji sowieckiej, dochodzi do wniosku, że rząd niemiecki nie żywi żadnych obaw przed bolszewizmem.

ANGLJA NIE WCIĄGA NIEMIEC DO NOWEJ WOJNY.

Nauen. (PAT.) Tutejsza stacja iskrowa rozesała następującą depezę: Twierdzenie niezawisłych, że generał Marcholm, szef angielskiej misji wojskowej w Berlinie pozostaje w stosunkach z gen. Ludendorffem i Hoffmannem dla pozyskania niemieckiego militaryzmu do nowej wojny przeciw Rosji jest bezpodstawne.

PRZED OKUPACJĄ ZAGŁĘBIA RUHR?

Nauen. (PAT.) Członek francuskiej misji oświadczył wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych, że rząd francuski przygotowuje okupację Zagłębia Ruhr.

Pod nakazem chwili.

Miejsce poboru.

OCHOTNICY DO FORMACJI PIECHOTY, ARTYLERJI, JAZDY I ODDZIAŁÓW POMOCNICZYCH MAŁOPOLSKICH ODDZIAŁÓW ARMJI OCHOTN. zgłaszają się w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej 1. 7. I. p. w Oddz. organizac. u ppor. dra Nowaka-Przygodzkiego.

PODATEK OD OKIEN.

Zbierany staraniem stowarzyszenia „Wszystko dla Frontu”, przyniósł dotychczas, łącznie z naddatkami zapisywanymi na listy i kwotami odnoszonymi wprost do lokalu Towarzystwa 86.046 mk. Akcją tą objęto dotychczas 84 ulic. Najszersze warstwy odnoszą się do tej zbiorówki bardzo przychylnie, składając prócz 2 marek od okna (niejednokrotnie więcej) dary w naturze, tak pożądane dla żołnierzy. — Panie chętne do pracy niech zgłaszają się w lokalu Tow. „Wszystko dla Frontu”, pl. Akademicki l. 1, aby żadna ulica nie została pominięta.

Wzywa się wszystkie Panie dyżurne z przystani W. P. Podzamcze-Dworzec na zebranie, które odbędzie się w sobotę 7. bm. o godz. 5 w Domu Akademickim ul. Łozińskiego l. 8.

DO ORGANIZACJI ZIEMIAŃSKICH.

Do wszystkich Zrzeszeń rolniczych, Związków Ziemiaków, Kółek rolniczych, Syndykatów rolnych i poszczególnych rolników, Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa zwraca się z apelem na rzecz Armji Ochotniczej, organizowanej przez generała broni Józefa Hallera. Komitet przyjmuje wszelkie datki w naturze: bieliznę, odzież, obuwie, skóry, tkaniny, menażki, manierki, kubki blaszane, broń palną i sieczną, łopaty, kilofy, siekiery, zboże strączkowe, okopowe, na które zgłoszenia przyjmuje Sekcja Gospodarcza w gmachu głównym Uniwersytetu warszawskiego ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 26, bądź też pełnomocnicy prowincjonalni Komitetu Obywatelskiego, zamianowani przez generała Hallera.

Ofiary w zbożu kontyngentowym kierować należy do magazynów i agentur Państwowego Urzędu Zbożowego, z zastrzeżeniem, że jest to ofiara na rzecz Armji Ochotniczej; Państwowy Urząd Zbożowy równowartość za zboże przelewać będzie na rachunek Armji Ochotniczej, oczywiście zboża te zaliczone będą na kontyngent.

Ofiary w ziemiopłodach nadkontyngentowych składać należy do magazynów Zrzeszeń rolniczych, Syndykatów, Kółek itp. z jednoczesnym nadesłaniem zawiadomienia do Sekretariatu Komitetu Obywatelskiego Obrony Państwa Krak. Przed. Nr. 26.

Potrzeby są ogromne, którym sprostać musi zorganizowany wysiłek społeczeństwa całego. Komitet Obywatelski Wykonawczy Obrony Państwa tuszy sobie, że Zrzeszenia rolnicze, Związki Ziemiaków poparcia akcji użyczą, jak tego powaga chwili wymaga.

Komisja limitacyjna ukończyła pracę.

Cieszyn. (PAT.) Komisja dla prowizorycznego rozgraniczenia na Śląsku Cieszyńskim zakończyła po dwu dniach swoją pracę. Z małymi odchyleniami wyznaczyła ona granicę między Polską a Czechosłowacją w myśl orzeczenia Rady ambasadorów. Wojska polskie i czeskie zajęły pierwszą część przyznanych obu państwom terytoriów. Reszta obsadzona będzie we wtorek, dnia 10 bm. do godziny 12 w południe.

NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Zakład aprowizacyjny miejski we Lwowie (ul. Bema 21) przyjmuje oferty najchętniej wprost od producentów z Małopolski na zakupno wczesnych ziemniaków z natychmiastową dostawą.

Ponadto Zakład zakupi kilka wagonów łabiek celem przeróbki na marmoladę. 3936

Miejski Zakład aprowizacyjny, Lwów.

APOLLO

Dzisiaj część I.

Nadzwyczajna atrakcja!

Niebywała nowość!

Jeden z najwspanialszych filmów, jakie sztuka kinematograficzna wytworzyła

GALERNIK

Najslawniejszy artysta filmowy PAWEŁ WEGENER

w roli głównej.

Szczyt sensacji i naprężenia.

5 aktów!

5 aktów!

Magazyn Gorsetów paryskich „MAŁGORZATA”

3928n we Lwowie Batorego 34, II. p.

okazyjnie gorsety wysortowane.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 7 sierpnia.

„Apollo”. Część I. dramatu 6 aktowego „Galernik”, ze sławnym Pawłem Wgenerem w roli głównej.

— Z uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W miesiącu czerwcu i lipcu otrzymali w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie stopień doktorów praw. Hellman Izak Mojżesz rodem z Tarnopola, Markowski Jan Kanty Tomasz z Zatora, Buksdorf Benzion ze Złoczowa, Arnold Leopold ze Stanisławowa, Feder Oziasz Leib z Monasterzysk, Weintraub Benjamin Markus ze Złoczowa, Steisel Abraham ze Złoczowa, Lubliner Fryderyk z Borszczowa, Baranowicz Eugeniusz Leopold z Przemyśla, Rohatyn vel Rohatiner Oswald Leon ze Lwowa, Lutman Mieczysław Michał ze Lwowa, Kraemer Ludwik Adolf z Sambora, Bunkiewicz Gedymin Tadeusz Józef ze Skowiatyna, Krasucki Efraim z Toustobab, Horoszko Jan z Kuryłówki, Wahrsager Leopold z Chyrowa, Krecidło Franciszek z Kut, Kahane Feliks z Załoziec, Tunes Leon z Tarnopola, Zach Herman ze Lwowa, Bilak Stefan Justyn ze Lwowa, Korpiński Zdzisław Ryszard Marian z Kosowa, Pobrzeski Modest z Lipicy górnej, Siokoło Jan Dionizy z Nienadowej, Losch Norbert Leon z Berczowa, Gruder Oskar Oziasz ze Lwowa, Weinert Gustaw z Sambora.

Stopień doktorów medycyny: Klapp Zofia zam. Ajzensztadt ze Lwowa, Jankowski Franciszek Ksawery z Obornik. Beck Henryk ze Lwowa, Waldmann Albert ze Lwowa, Cosic Novenko z Bizowej, Albert Eugeniusz ze Zbaraża, Finsterbusch Antonina z Sambora, Schittek Eugeniusz z Pobiedzisk, Zenkeler Roman z Buku, Sokal Henoch Beer ze Stojanowa, Trzaska Zakrzewski Aleksander Józef Adolf z Innsbrucku, Gorczyński Ludwik z Sokołówki, Jarosiawicz Jadwiga zam. Mozołowska z Demówki, Epstein Julia ze Lwowa, Piechowski Bolesław z Poznania, Poblöck Stanisław Walenty z Linji, Hubert Antoni ze Lwowa.

Stopień doktorów filozofii: Dziech Józef z Mażankowic, Kretz Malwina ze Lwowa, Myśliwy Stanisław Jan z Siar, Mekarski Stefan Jan ze Lwowa, Barthel de Weidenthal Marja Zdzisława z Bądkowa.

— W sprawie funduszu dla wdów i sierót po obrońcach kresów wschod. B. Naczelne Dowództwo na Galicję wschod. stworzyło fundusz dla wdów i sierót po obrońcach Kresów wschod., przeznaczony w pierwszym rzędzie dla tych sierót po obrońcach Lwowa, które nie pobierają zaopatrzenia ustawowego, gdyż ojcowie ich nie byli formalnymi żołnierzami W. P. Fundacji nadano imię: „Gen. Rozwadowskiego”, który dał jej realną podstawę darem 60.000 kor. Stan obecny fundacji 160.000 mk. Zarządza fundacją Komisja, w skład której wchodzi: Gen. ppor. J. Albinowski, gen. ppor. W. Sikorski, major Mamiński, kapitan B. Giebert. Obecnie D. O. G. przeznaczyło wszystkie złożone u władz wojskowych fundusze, bez ściśle określonego przeznaczenia dla powyższej fundacji.

Aby wogóle uzgodnić znaną patriotyczną ofiarność publiczną na cele opieki wojskowej D. O. G. Lwów stworzyło osobny rachunek w Wydz. V. Int. D. O. G. pod dozorem powołanych organów kontrolnych wojskowych. Na rachunek ten przelano wszystkie fundusze, płynące z ofiarności publicznej, pozostające w przechowaniu osób i Władz wojskowych. Obecnie, zwraca się z apelem do całego obywatelstwa, do osób i zrzeczeń, by doniosły D. O. G. o składkach i funduszach na rzecz opieki wojskowej już zebranych, a zebranych na powyższe cele fundusze stałe D. O. G. Int. Wydz. V. nadsyłały. DOG. po uporządkowaniu nadeszłych sprawozdań opublikuje dokładny spis składek i fundacji i na przyszłość stałe będzie podawać do wiadomości publicznej sprawozdanie z stanu i użycia sum powyższych. DOG. zwraca się również z prośbą do wszystkich P. T. ofiarodawców, by składki i fundusze, nie mające oznaczonego celu przeznaczali na „fundusz gen. Rozwadowskiego dla wdów i sierót po obrońcach Kresów wschodnich”.

— Wstyd. Wstyd pomyśleć, że w tyle ganionych przez nas austriackich czasach było w niejednej dziedzinie życia lepiej i porządniej, niż jest teraz. — I tak stosunki, panujące w lwowskiej „Labestelli”, należy stanowczo postawić wyżej od istniejących obecnie na „Stacji posilkowej”. Jej grzechem, wołającym o pomstę do władz zarówno wojskowych, jak miejskich, jest stały brak chleba, który boleśnie się daje odczuć transportowi wojska, zwłaszcza idącym w nocy. Przejeżdżające onegdaj nocą oddziały, raczono kiełbasą i jajami na twardo. Chleba na Stacji nie było na lekarstwo, zaś drogie, a miniaturowe bułki „wyszły”. Doprawdy nie wiadomo, co podziwiać, czy brak energii tych, którzy, a raczej, które wzięły w ręce pieczę nad losami żołnierza w drodze, czy też władz, które powinny rzucić do licha wszystko inne, a postarać się o przydział mąki w należytej ilości dla ludzi, walczących za kraj. Rzekome wyjaśnienie władz wojskowych, że żołnierze mają dostać chleba, okazuje się zawodne w praktyce. Widać nie mają dosyć, skoro go się na Stacji domagają. Nie zlekceważmy tej sprawy!

— Nietakty. Sympatyczne niegdyś pismo satyryczne „Szczutek”, nabyte w ostatnich czasach przez dostatecznie znanego opinii polskiej pana Bataglie i w ten sposób wprężone do żydowsko-lewicowej

bledki, wywiązuje się skutecznie ze swoich nowych zadań. Okładając niby razami swoimi żydów, przy czym wszakże zamach starczy z uderzenie, cały swój nie dowcip, bo ten wywietrzył z pisma oddawna, ale całą ordynarność i zuchwalstwo zwraca przeciw rzeczom, których poszanowanie w Polsce należało dotąd do kardynalnych warunków zdrowia narodowego. Kpinę z przeszłości naszej, z bohaterkiego ducha przodków, z pałającej najczystszyimi żarami patriotycznymi epoki, która wydała Częstochowę i Tyszowce, kpinę, zdobiące głupkowaty fragmentem, p. t. „Onego czasu”, muszą obudzić niesmak i pogardę dla autora, którym jest na szczęście w jednej osobie żyd i socjalista. Dowcipy — pożałuj się Boże — pana „ami”, szarpiące metodą małych pieszków najszanowniejsze nazwiska, byle był „dowcip” i szedł handel, są znamienne dla tego przedsięwzięcia wydawniczego. Szczytem wszakże nieprzyzwoitości w nim jest, że zgromadził szereg młodych ludzi, zdolnych do noszenia broni, którzy zamiast iść na front, albo przynajmniej przyzwycięzić milczenie, korzystają ze swoich anonimów i wymyślają wszystkim innym wstrzemięźliwym. Możeby „przydzieleni” do „Szczutki” genjuszowie pióra i ołówka i inne żydki, które się tam kręcą, możeby ta cała gromadka zaniechała takiej wojowniczości, już zdaleka pachnącej charakterystycznie.

— Pan i pani Hochberg potrzebują drapać. Kiedy się publiczność naszą ostrzeża przed sklepami semickimi, nie chce zazwyczaj słuchać: bywa w nich tradycyjnym obyczajem, wierząc, że tam jest taniej i że będzie lepiej obsłużona. Wierzyła w to najpewniej i pani Kaflińska, wchodząc wczoraj do sklepu małżeństwa Hochbergów przy placu Gołuchowskich. Niestety zaśpiewano jej tam za 25 deka masła... 50 marek. Gdy kupująca zauważyła, że cena jest wygórowana, państwo Hochbergowie, jako stadło, zgodnie czujące, dostali równoczesnego ataku furji, w którym wyrwali gościowi masło z rąk, drapiąc przytem tak mocno, że pani Kaflińska wyszła ze sklepu ze znakami. Czy w policji naszej na paznokcie Hochbergów nie ma nożyczek?

— Niech na całym świecie wojna. Jest osobna sortta ludzi we Lwowie, którzy nie zmienili w niczym trybu życia, mimo groźną chmurę, ciągnącą na miasto od Wschodu. Nic zauważyli jej, zapatrzeni w... pulę. Dzielnicy ci partnerzy, łącząc zamówienie do kart z higieną, tną w nie pod gołem niebem na gościnnych ławkach placu Solskich. Policja przerwała im wczoraj aż dwa razy te ferblowe boje. W obu wypadkach gracze poprzemieniali się w jelenie i poznikali, nie rozegrawszy partji. Mniej szybkonożych było między nimi tylko dwóch, a to Wilhelm Agid i Antoni Chomik. Tych, razem z bankiem, który zawierał skromną stosunkowo kwotę 135 marek, poprowadziła policja owacyjnie tam, gdzie się o ferblu tylko marzy.

— Do nauczycielstwa szkół powszechnych z Wołynia. Do wiadomości nauczycielstwa szkół powszechnych z Wołynia podaje się, że Inspektorat szkolny na Okręg Wołyński, oraz Inspektoraty powiatowe Wołyńskie urzędują obecnie w Łęczycy (Królestwo Polskie) Inspektorat okręgowy mieści się w budynku szkoły realnej. Interesowani nauczyciele podadzą tam pisemnie swoje adresy, celem przesłania im zaległych poborów służbowych. 3935

Celem wykupna asygnat na chleb, który w przyszłym tygodniu sprzedawany będzie po dotychczasowej cenie i o dotychczasowej wadze zechcą się zgłosić w miejskim Zakładzie aprowizacyjnym pp. Kupcy rejonowi dziel. I, II, III, IV i V, dnia 10 sierpnia we wtorek, pp. Kupcy rejonowi dziel. VI, pp. Zarządcy konsumów i zakładów dnia 11 sierpnia we środę.

3929

Miejski Zakład aprowizacyjny.

W dzielnicy Gródeckiej Czytelnicy nasi zaopatrzyć się mogą w „Słowo Polskie” w handlu korzywnym p. Kulinowskiego przy ul. Gródeckiej 13 i w sklepie spożywczym Romanowskiej Zofji, ul. Na Błonie l. 2. 2676

Z kraju.

KROSNO.

Z działalności Powiatów. Komitetu Obrony Państwa.

Powiatowy Komitet Obrony Państwa, powstał w naszym mieście samorzutnie zaraz po ogłoszeniu odezwy Naczelnika Państwa, wzywającej naród do broni. W dniu 26 lipca br. przybył do nas delegat krakowski K. O. P. p. radca Wielgus, celem zorganizowania PKOP., zastał jednak już pracę w pełnym toku. W myśl instrukcji krakowskich uzupełniono więc tylko komitet przedstawicielami wszystkich partji politycznych i dzisiaj po miesięcznej pracy wynik jest następujący:

Sekcja I. organizacyjno-zaciągowa, zostająca pod kierunkiem p. pułkownika Swobody, wysłała do Sanoka 360 ochotników, zebrała broń, mundurów i innych przedmiotów wojskowych bardzo znaczna ilość, przeprowadza przegląd osób, które się oddały do dyspozycji władz wojskowych i załatwia reklamacje niezbędnych do pozostania na swych stanowiskach.

Sekcja II. propagandy, zostająca pod kierunkiem wiceburmistrza Andrzeja Krukierta przy współudzia

le posłów Sciba i Nawrockiego założyła gminne komitety Obrony Państwa prawie we wszystkich gminach powiatu, ponadto urządziła wiece agitacyjne 11 lipca w Krośnie, 18 lipca w Korczyni, Komborn i Iwoniczu, 25 lipca w Dukli, Kobyłanach i w Jedliczu, 29 lipca w Krościenku wyżnem, 31 lipca w Odrzykoniu, 1 sierpnia w Zrečinie i w Równem i 2 sierpnia z okazji odpustu i jarmarku w Krośnie w dwu miejscach na rynku i w ogrodzie przed klasztorem OO. Kapucynów. Na wiecach tych przemawiali poseł Seib, poseł Nawrocki, prof. Wesoliński, prof. Gaweł, p. Mueller, p. Monierski i p. Wyszynski. Wyniki nader korzystne. Uświadomienie potrzeb Ojczyzny wzrasta wśród ludu wiejskiego. Najlepszym dowodem tego mówiącym sam za siebie, to rezolucje uchwalone w Zrečinie na wiecu 1 sierpnia br. Rezolucje brzmią:

- 1) Żądamy jak najrychlejszego ukończenia wojny,
- 2) Zobowiązujemy się dać Państwu wszelką żadaną pomoc tak z mienia, jak i krwi;
- 3) Zwracamy się do posłów z żądaniem, by ogłoszono przymusowy pobór.

Sekcja III. Opieki nad żołnierzem i jego rodziną pod kierunkiem p. dr. A. Jasńskiego kooptowała w skład swój komitet Pań utworzony w Krośnie dla niesienia pomocy przejeżdżającym żołnierzom z p. Wachalową Józefową na czele. Panie te utrzymują stale dyżury na dworcu kolejowym i przejeżdżającym im rannym żołnierzom wydają bezpłatnie posiłki. W najbliższą niedzielę Sekcja ta przygotowuje święto żołnierza.

Sekcja IV. skarbową z p. dyrektorem Brzostowiczem na czele, starała się u fundusze. Dzięki ofiarności firm naftowych zebrano dotychczas 35.166 Mk. 20 srebrnych koron i 1 dolar, za pośrednictwem komitetu Pań 25.353 Mk., czyli razem 60.519 Mk., 20 srebrnych koron i 1 dolar. Niektóre przedsiębiorstwa naftowe opodatkowały się dobrowolnie, składając miesięczne daniny tak np. firma „Ostoja“, której dyrektorem jest inż. Redych zobowiązała się składać 1000 Mk. miesięcznie. Prawdopodobnie wszystkie inne firmy pójdą za jej przykładem.

Prezydium PKOP. tworzy p. burmistrz dr. Jugendfein, p. radca Namiestnictwa i starostwa Rappe, p. Marszałek Gorayski, p. asesor Bergman, inż. Wyszynski, Kubit Jan z Głownienki, Necki i Kulczycki.

Do komitetu ściślejszego oprócz prezydium wchodzi delegaci wszystkich sekcji i delegaci gminnych K. O. P.

Posiedzenia odbywają się stale raz na tydzień, na których delegaci Sekcji zdają sprawę z czynności w ciągu tygodnia. Biuro komitetu znajduje się w Radzie powiatowej i jest otwarte dla stron bez przerwy od godziny 8 rano do 6 wieczorem.

Powiatowy Komitet O. P. podporządkowany jest Głównemu K. O. P. w Krakowie, z którym pozostaje w ściślejszej łączności, przesyłając temuż miesięczne sprawozdanie ze swej działalności.

O tępienie nadużyć na kolejach.

Z Dyrekcji lwow. kolei państw. otrzymujemy następującą oderwę:

Niejednokrotnie zwracał się już Zarząd kolejowy do Społeczeństwa z gorącą prośbą o pomoc przy tępieniu łapownictwa, jakiego dopuszczają się mają organa kolejowe przy sposobności przyjmowania bagaży i podstawieniu wagonów pod ładunek.

Niesłuszny apel władz kolejowych pozostał bez skutku, fałszywy wstyd, czy też obawa przed współodpowiedzialnością powstrzymuje bowiem od wyjawienia tajemnicy tych, którzy podaniem szczegółów mogliby przyczynić się do wykrycia winnych.

Wśród takich okoliczności wszelkie zabieg władz kolejowych około sanacji stosunków muszą pozostać bez skutku.

Niecnę postępi na szczęście nielicznych jednostek godne napiętnowania i surowych kar w czasach normalnych stają się zbrodnią narodową, jeśli popełnia się je na nieszczęśliwej ludności w czasie ewakuacji.

Obowiązek ich tępienia spada dziś już nie tylko na powołane ku temu władze państwowe, lecz na każdego narodo uświadomionego członka społeczeństwa.

Podpisana Dyrekcja zwraca się zatem ponownie z gorącą prośbą do wszystkich, przede wszystkim zaś do tych, którzy padli oliarą wyzysku, by o każdym wypadku podobnego nadużycia donosili bądź tu. Dyrekcji, bądź też bezpośrednio przełożonemu winnego.

Fałszywe poczucie wstydu nie może nikogo powstrzymać od spełnienia obowiązku patriotycznego. Ustawa z dnia 30 stycznia 1920 w przedmiocie odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione z chęci zysku zapewnią zupełną bezkarności winnym przekupienia urzędnika, jeśli przyczynią się do wykrycia lub udowodnienia dokonanego przekupstwa.

Zarząd kolejowy dołoży ze swej strony usilnych starań, by winni dostali się w ręce karzącej sprawiedliwości, ich zaś nazwiska publicznie się napiętnuje.

Organizacja uchodźców w Krakowie.

Dnia 30 lipca br. odbyło się zebranie uchodźców ze wschodniej Małopolski w sali szkolnej — szkoły gospodarstwa domowego przy ulicy Pędzichów 1. 13 o godzinie 5 po południu. Uchodźcy zgromadziwszy się w znacznej liczbie zorganizowali się — wybierając zarząd autonomicznego Komitetu ratunkowego dla uchodźców ze wschodniej Małopolski w skład którego powołano pp.: Józefa Rajmunda Schmidta, jako przewodniczącego; Józefa Witkowskiego, jako zastępcę przewodniczącego; Michała Woźniakowskiego, jako sekretarza; Kazimierza Radziszewskiego, jako zastępcę sekretarza; Antoniego Mroczkowskiego, jako skarbnika, a nadto: pp. Julję Bładowską, dyr. Karola Drozdowskiego, ks. kan. Kazimierza Gutwińskiego, Michała Knapika, Filipinę Krug, Marię Rozwadowską, Kazimierza Towarnickiego i Zofię Żurowską, jako członków zarządu.

Zebrań wyrazili życzenie założenia przedewszystkiem kuchni dla żywienia uchodźców, tudzież objęcia całokształtu spraw uchodźczych przez wybrany zarząd.

Dnia 31 lipca br. odbył zarząd autonomicznego Komitetu ratunkowego uchodźców ze wschodniej Małopolski, pierwsze posiedzenie, przy którym obradowano w pierwszym rzędzie nad sposobem zdobycia koniecznych funduszy, nad potrzebą bezwzględnego otwarcia kuchni, nad potrzebą założenia biura pośrednictwa pracy, oraz biura informacyjnego przyczem przedyskutowano wiele szczegółów odnoszących się do wymienionych działów pracy.

Dzięki wielkiej uprzejmości Prezydium miasta Krakowa otrzymali uchodźcy lokal na prowadzenie biura we wspomnianej szkole gospodarstwa domowego przy ul. Pędzichów 1. 13, oraz cztery sale szkolne na pomieszczenie uchodźców nie mogących znaleźć mieszkania w Krakowie — wreszcie ogromną kuchnię. Nadto otrzymał zarząd zapewnienie życzliwego poparcia interesów nieszczęśliwych uchodźców ze Wschodu w dziale aprowizacji, opału, oświetlenia itp.

Kuchnia dla uchodźców została już zorganizowana we formie sekcji, na której czele postawiono p. Bolesławę Bieńkowską, dyrektorkę wspomnianej szkoły gospodarstwa domowego. Kuchnia będzie obsługiwana wyłącznie siłami uchodźców, tak że odpada potrzeba utrzymywania i płacenia służby. Nauczycielstwo wschodniej Małopolski zorganizowane już poprzednio weszło w całości w skład obecnej organizacji uchodźczej i oddało solidarnie swe usługi założonej kuchni. W rezultacie rozpoczętej akcji dostarczono już od okolicznego obywatelstwa ziemskiego pewne ilości jarzyn bezpłatnie względnie po bardzo przystępnych cenach.

Ostatni dzień Chopina.

Na łamach paryskiego „Journalu“ p. Andrzej Tudesque opisuje swe odwiedziny u starego kompozytora Alfreda Peru, ostatniego ucznia Chopina. Interesujący ten obrazek podajemy tu w dosłownem brzmieniu.

Jedno z najstarszych mieszkań, w jednej z najarchaiczniejszych dzielnic starego Paryża, przy ul. Dragon kryje w swych nędznych ramach pochylonego wiekiem, uginającego się pod ciężarem 88 lat i zamierzających wspomnień kompozytora Alfreda Peru, ostatniego ucznia Chopina.

Chwila obecna twardą jest i nieubłaganą dla artystów, poetów, malarzy, muzyków, którzy w ciągu całego swego życia służyli tylko jednemu bogu: muzom. Toteż z głodu ginie niemal, zdala od ludzi, na swem nędznym poddaszu ostatni uczeń Chopina, którego palce zdrętwiały, jedyne ongiś źródło zarobku, nie umieją już wydobywać dźwięku ani z organów ani z fortepianu. Jedyne jego duma, jedyny promień radości, rozjaśniający pasmo szarych i długich dni, to miano „uczeń Chopina!“

Stary kompozytor, pełen pietyzmu i kultu dla polskiego mistrza zdawał się odmłodniały przez chwilę, gdy zaczął mówić o Chopinie. — Wyblakłe jego żłenice zapłonęły nagle dziwnym blaskiem.

Przypomina sobie wszystko, każdy najdrobniejszy szczegół dotyczący choćby tylko zewnętrznego wyglądu „mistrza“. Wspomina o chwilach jego gorczy i sarkazmu, zdradzających nurtowanie ciężkiej choroby, która przerwała pasmo jego życia. Wspomina jego głos słodki, miękki, jakby nieco zawałowany i uśmiech rozjaśniający twarz, okoloną aureolą złotych i falistych włosów. Grzebiąc w wspomnieniach przeszłości stary Peru odtwarza nawet szczegóły garderoby polskiego mistrza, z uśmiechem mówi o jego pięknych krawatach, laskach i rękawiczkach lśniących białych, które tak były znane na bulwarach paryskich, iż wprowadziły modę „rękawiczek a la Chopin“.

Z szczególnem jednak rozrzwaniem zatrzymuje się staruszek na wspomnieniu chwili, w której doświadczył tego rzadkiego zaszczytu i został zaliczony w poczet uczniów Ch. Było to po roku 1847, w mieszkaniu, które twórca preludjów i mazurków zajmował podówczas przy square d'Orleans. Oto jak stary muzyk opisuje owo zdarzenie:

„Miałem skończonych lat 17, gdy pewnego dnia

po obiedzie u mego profesora Kalkbrennera, Chopin zaproponował mi, abym zagrał cośkolwiek. — „Och! to nie należy do przyjemności słuchać jego brzdąkania“ — oświadczył Kalkbrenner. — „Zobaczmy!“ — odparł Chopin. — Wzruszony głęboko usiadłem do fortepianu i zagrałem dwa nokturny mistrza. — „Ależ to zupełnie dobrze! — zawołał Chopin, dorzucając uprzejmie: „Niech pan czasami zagładnie do mnie, z chęcią użyję panu kilka wskazówek“.

Skwapliwie skorzystałem z jego zaproszenia i oddałem przez całe dwa lata Chopin, trawiony chorobą, leżąc na kanapie, dwa razy w tygodniu udzielał mi cudownej lekcji, która nie trwała nigdy dłużej niż kwadrans. — Udzielanie bowiem wskazówek, demonstrowanie ich przy fortepianie wyczerpywało go bardzo. Niejednokrotnie widok cierpiącego mistrza wyciskał mi łzy z oczu.

W ostatnich miesiącach życia, które były bezustanną niemal agonją, odrzucił wszystkie lekcje i wówczas to dzięki szczególnemu jego względem, ja byłem jedynym jego uczniem. Dzień w którym dawałem koncert w Bordeaux, był dniem śmierci mistrza. W ciągu długich lat potem, przebiegając całą Europę, w czasie wszystkich moich koncertów, grałem wyłącznie Chopina“.

Na zapytanie moje co do metody nauczania boskiego artysty, odpowiedział Peru:

„Chopin gardził grą akrobatyczną, zmanierowaną, miał on specjalny system ćwiczenia ucznia w atakowaniu ciągle tej samej nuty w sposób różnorodny, co demonstrował sam uderzając po dwadzieścia razy w jeden i ten sam klawisz, każdym razem odmiennie, wywołując różny dźwięk. Palcowanie jego bardzo rewolucyjne nie liczyło się z regularną ani z tradycją. Uczniom początkującym kazał grywać Clementiego, Bacha, Fielda, Händla, Beethovena pozwalał grać dopiero po długich wyczerpujących objaśnieniach i wskazówkach. „Tylko bez wysiłku — mawiał zawsze Chopin — należy grać łatwo, swobodnie, bez względu na trudności techniczne, a przede wszystkim nie robić hałasu!“

Zestawiając swoją własną nędzę z niedolą swego mistrza „starzec z bolesnym uśmiechem przypomina cenę, którą opłacało się za lekcje muzyki: godzina — 20 franków. Około roku 1842, kiedy Chopin był u szczytu swego rozwoju, kupowano jego utwory po 300—400 franków. Największy kompozytor polski znajdował się w tak przykrem położeniu finansowem, iż czynsz jego mieszkania przy ul. de Chaillot, w którym konał przez długie miesiące, czynsz roczny wynoszący zaledwie 300 franków, musieli zapłacić zań przyjaciele Franchomme, Guttman i miss Sterling.

A teraz, po 98 latach, powtarza się ta sama historia, kończy swój fejteton p. Andrzej Tudesque. Ostatni uczeń mistrza Chopina umiera w głodzie i zapominaniu.

Literatura i sztuka.

(T) Niemiec o Wystawie Weneckiej. Jak należało się spodziewać, Niemcy są ogromnie niezadowoleni w występi sztuki polskiej w osobnym pawilonie w Weneckiej na arenie międzynarodowej. Przedewszystkim, jak wiadomo, sztuka polska zajmuje dawny pawilon niemiecki, Niemców zaś wcale do udziału w tej wystawie nie zapraszano.

W Nr. 39 „Kunstchronik“ pisze o tej wystawie niejaki p. Detlev Freiherr (!) v. Hadeln i cała niemal wystawa odsądza od wszelkiej wartości. Wszędzie w poszczególnych salach i pawilonach, widzi krytyk te same, „banalne, poprawne, sprytnie podane, łatwo podobać się i łatwe do sprzedania obrazy, na które już patrzeć niepodobna i to niezależnie od tego, czy malowali je Włosi, Holendrzy, Francuzi, Szwedzi lub Polacy. Ci ostatni i Czecho-Słowacy — pisze p. v. Hadeln — występują tu po raz pierwszy, podkreślając nader silnie swe pretensje narodo-artystyczne. Ale nawet odrębny pawilon, z flagą na zewnątrz, a wewnątrz z jedną sceną chłopską w ludowo-polskich kostiumach — nie stanowi jeszcze wcale sztuki narodowej!“

Z tego sposobu traktowania pawilonu sztuki polskiej przez niemieckiego krytyka widać, że polski pawilon musi naprawdę być dobry, inaczej nie zasługiwałby wszak na filipikę ze strony p. barona.

Jednej wystawie belgijskiej przyznaje krytyk ów pewną wartość. „Francja nie wysiliła się zbytnio“. Wystawa Cezanne'a — to zdaniem jego humbug, bo podaje tylko odpadki, albo rzeczy wprost nieudane. Podobnie ocenia wystawę zbiorową Van Gogh'a, z uznaniem natomiast wyraża się o wystawie Hodlera.

Ano, da Bóg, nieraz jeszcze sztuka polska na wystawach światowych drażnić będzie pruskich baronów...

(T) Fałszywe Renoir'y. W ostatnich czasach sprzedano w New Yorku nie mniej jak 132 fałszywych obrazów Aug. Renoir'a, słynnego francuskiego artysty. Jak donosi paryski „Excelsior“, przyznał się podobno malarz francuski Lucien Mignon, że on właśnie jest autorem tych obrazów, które zresztą wyraźnie swem nazwiskiem sygnował. Sygnatury artysty stałszowano tedy w Ameryce — kto się tego dopuścił, na razie niewiadomo. W każdym razie wynika z tego, że L. Mignon nie musi być prawdziwym artystą, skoro — bez złych zresztą zamiarów — naśladował niewolniczo Renoir'a do tego stopnia, iż obrazy Mignon'a mogą być podawane za Renoir'a.

(T) Wystawa Graficzna w Warszawie. W celu zainteresowania szerszego ogółu polską grafiką, a zarazem, celem poparcia twórczości w tej dziedzinie, Związek Polskich Artystów Grafików w Warszawie przystępuje do zorganizowania wystawy graficznej. Wystawa ta ma objąć różne działy grafiki artystycznej i stosowanej, a więc z działy grafiki artystycznej: akwafortę, drzeworyt, litografię i techniki pokrewne, z działy zaś grafiki stosowanej: papiery wartościowe (banknoty), stemple, marki, plakaty (ogłoszenia, nalepki, obrazy szkolne, i religijne), dyplomy (listy pochwalne, świadectwa), drukarstwo i ozdoby drukarskie (winjety, inicjały itp.). We wszystkich działach przyznane będą nagrody, na które przeznaczono 100.000 mk. Prace (z wyjątkiem plakatów wszystkie w oprawie), nadsyłać należy do 10. października br. pod adresem: Wystawa Graficzna 1920, Tow. Zachęty Sztuk P. w Warszawie, Królewska 17A. Pomimo całej grozy naszego położenia, byłoby rzeczą nader pożądaną, aby tempo naszej pracy kulturalnej i artystycznej nie stało, gdyż potęga zjednoczonego narodu i w dziedzinie sztuki i artystycznego przemysłu, przejawiać się powinna. To też nawet bolszewicy, pomimo zupełnego w państwie rozstroju, zdobywają się na wcale wykwintnie wydane publikacje artystyczne — a jeśli idzie o propagandę, zapomocą grafiki artystycznej, stanowiąc mogą wzór dla nas.

Z tego względu należałoby sobie życzyć, aby wystawa graficzna poszczycić się mogła godnymi okazami twórczości naszej na tem polu.

Wiadomości telegraficzne.

Nota Polski do Ligi narodów.

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Dnia 6. bm. 1920. wysłana została następująca depecha:

Sir Eric Drumond, sekretarz generalny Ligi narodów San Sebastian.

Ponieważ Polska jest członkiem Ligi narodów, rząd polski uważa za swój obowiązek donieść oficjalnie Lidze narodów, że mimo jego deklaracji zlokalnej w radzie najwyższej dnia 6. lipca 1920 i mimo tego wysiłków kilkakrotnie powtarzanych, aby uzyskać zawieszenie broni i sprawiedliwy i trwały pokój z rządem sowieckim, zachowanie się tego ostatniego uczyniło niemożliwe zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich. Pod wykrętnym pretekstem rząd sowiecki aż dotąd odmówił wejście w rokowania co do warunków zawieszenia broni. Mimo to rząd polski nie zaprzestał i nie zaprzestanie czynić wszelkich możliwych wysiłków, aby dojść do awarcia trwałego pokoju, lecz zrzuci ze siebie wszelką odpowiedzialność, która spada całkowicie na rząd sowiecki.

Podp. Sapieha, minister spraw zagr. Rzpltej polskiej.

Cziczeryn wzbrania się zaprzestać działań wojennych.

Nauen. (Radio). Wedle angielskich wiadomości Cziczeryn w odpowiedzi na ultimatum Lloyda George'a, żądające, aby bolszewicy zaprzestali działań wojennych przeciw Polsce oświadczył, że to byłoby niemożliwe. Rosja natomiast jest skłonna zawrzeć pokój z Polakami i uznać niepodległość Polski, odrzuca jednak udział państw okolicznych w rokowaniach z Polską.

BOJKOT WĘGIER WSTRZYMANY.

Wiedeń. (PAT.) „Arb. Ztg.” donosi: Komisja pracowników zawodowych Austrii otrzymała od sekretarza międzynarod. związku pracowników w Amsterdamie telegram następujący: Choć położenie na Węgrzech nie jest jeszcze zadowalające, kierownictwo międzynarodowego związku pracowników ze względu na ogólne położenie postanowiło wstrzymać bojkot z dniem 8. bm. Prosimy przedsięwziąć odpowiednie kroki. Bliższe umotywowanie będzie ogłoszone w manifestie.

NARADY PREMIERA FRANC. Z PREZ. REPUBLIKI.

Lyon. (PAT.) Radio. Millerand we środę po południu na konferencji z prezydentem republiki Deschanelem omawiał położenie zagraniczne i środki, które koalicja powinna przedsięwziąć.

NA TEMAT 6-GODZINNEJ PRACY.

Nauen. (PAT.) Na czwartkowym posiedzeniu międzynarodowego kongresu socjalistycznego w Genewie, delegat francuski, który wogólności zgadzał się z delegatem belgijskim, sprzeciwił się niemieckim projektowi sześciogodzinnej pracy w kopalniach, na który to projekt zgodził się delegat angielski. Ostatnio przyjęto niemiecki projekt kompromisowy odnośnie tej kwestji do rozpatrzenia międzynarodowemu komitetowi związku pracowników górniczych.

Z ostatniej chwili.

— Strzelanie polowe. Ćwiczenia polowe w ostrem strzelaniu odbędą się w niedzielę dnia 8 sierpnia b. r. o godzinie 5 rano do 5 popołudniu na placu ćwiczeń między drogą zamarstynowską do Grybowic Małych a lasem brzuohowickim. Przestrzega się wszystkich okolicznych mieszkańców, że w czasie ćwiczeń wstęp na teren położony na zachód od drogi do **Grzybowic Małych** bezwarunkowo wzbroniony, że przeto do wezwań posterunków na tej linii, wysławionych należy się we własnym interesie bezwarunkowo zastosować. — Dowódca Masta i Placu: Pułkownik **Linda m. i.**

Wszyscy się ze złotem złazcie! Ossolińskich jedenaście!

Nekrologja.

†
CESIO

najukochańszy jedyny syn

Adama i Maryi Tigerów

zmarł 6 sierpnia w 2 wiosnie życia.

Pogrzeb odbędzie się 8 sierpnia o godz. 10 rano z domu żałoby ul. Wolność 12 na cmentarz Janowski, na który zapraszają w wielkim smutku pogrzebni 3935 **Łodźce i Babka.**

Ze świata.

© Radio, działające na 1800 km. Niemieckie dzienniki podają, iż udało się uzyskać połączenie radiotelefoniczne między Berlinem a Madrytem, to znaczy na odległość 1800 km. W ostatnich czasach przeprowadzono próby telefonicznej rozmowy bez drutu między stacją w Nauen a amerykańską stacją w Annapolis koło Waszyngtonu.

© Z sowieckiej gospodarki. W Odesie „sowiety” podjęły rekwizycję pieniędzy, będących w posiadaniu sfer burżuazyjnych. Zarekwirowano 616.000 rubli sowieckich, 408.000 ukr. karbowanów, 104.000 rubli carskich, 483.000 rubli dońskich, 27.000 frank., 683.000 marek niemieckich, 469.000 koron 52.000 innych walut. Nadto zarekwirowano za kilka milionów drogie kamieni i innych kosztowności.

© Olbrzymie kradzieże w fabrykach Kruppa. Od czasu jak przedsiębiorstwo to postawionem zostało znów na stopie pracy pokojowej, kradzieży materiałów a przede wszystkim narzędzi z najwytworniejszej stali, poczęto dokonywać tam na wielką skalę. Do tego stopnia, że doszły one do wysokości kilku milionów marek, aczkolwiek firma Kruppa celem zwalczania tych kradzieży utrzymywała własną policję nadzorczą. Zwiększały się one wciąż jeszcze dzięki ogłaszaniem przez inne firmy inseratom, w których wprost „poszukiwano” do kupna narzędzi takich lub innych. Obecnie pociągnął do odpowiedzialności sąd karny w Essen całą bandę złodziei, sanych funkcjonariuszy fabryk Kruppa, którzy otrzymali po półtora roku więzienia i więcej.

© Cyrk Sarasanego zniszczony. Podczas burzy zniszczony został wielki cyrk Sarasani w Lipsku. Podczas burzy nie było przedstawienia, tak, że niema pokaleczonych. Szkoda wynosi przeszło milion marek. Tak samo przez burzę zniszczony został cyrk Althoff w Bambergu. Szkoda wynosi w tym wypadku 200.000 mk. Straty w ludziach niema.

Dział ekonomiczny.

W sprawie nasion do siewu

Nieurodzaj żyta w wielu okolicach kraju, szczególnie zaś we wschodnich powiatach b. Kongresówki i w Małopolsce, wywołuje wielkie zapotrzebowanie żyta do siewu.

Wobec tego Ministerstwo rolnictwa i D. P. niżej podaje rolnikom wskazówki, co do nabywania żyta do siewu, w razach nieurodzaju żyta w gospodarstwie, oraz w tych wypadkach, kiedy rolnik pragnie zmienić nasienie i zakupić zboże selekcyjnych odmian.

Rolnicy, którzy nie mają wcale własnego zboża do siewu lub mają go w niedostatecznej ilości dla obsiewu, powinni starać się je zakupić w najbliższej okolicy u sąsiadów, gdyż nasiona miejscowe zwykle są najodpowiedniejsze i w czasie właściwym do siewu dostać je można.

Zgodnie z zasadami systemu kontyngentowego, przyjętego na rok bieżący i stosownie do Rozporządzenia Ministerstwa Apropowizacji i Min. Rolnictwa i D. P. w przedmiocie obrotu zbożem siewnym w r. gospodarczym 1920/1921 sprzedane zboże siewne zostaje zaliczone w poczet dostaw kontyngentowych wtedy, jeżeli na zakup nasion uzyskane zostało zezwolenie miejscowego starosty. Dlatego też w razie

braku nasion żyta lub pszenicy do siewu, a możliwości zakupienia nasion w najbliższej okolicy, rolnicy winni się zgłaszać do swego starosty i od niego, ewentualnie pomocnika jego w dziale rolniczym referenta rolniczego uzyskiwać pozwolenie na zakup potrzebnych nasion ziół, które wtedy będą gospodarstwu sprzedawacemu zaliczone na kontyngent.

W razie jednak, jeżeli rolnicy nie mogliby zakupić u sąsiada w pobliżu żyta do siewu, a własnego zupełnie nie mają, winni się zgłaszać za pośrednictwem gminnego Komitetu Pomocy Rolnej do Komitetu Powiatowego Pomocy Rolnej, ewentualnie wprost do referentów rolniczych w starostwie. Wtedy w wypadkach koniecznej potrzeby starostowie ewentualnie referenci rolniczy z Urzędu Wojewódzkiego dostarczą rolnikom do siewu żyto, które otrzymają na ten cel z Województwa lub z Urzędu Zagospodarowania Odłogów.

Jeżeli chodzi o zmianę nasion, o zakup dla odświeżenia odmian nasion selekcyjnych np. żyta pekuskiego, jednego z trzech pierwszych odsiewów, z Poznańskiego, lub z gospodarstw nasiennych b. Kongresówki i Małopolski, to wszelkie zapotrzebowanie nasion selekcyjnych zgłaszać należy do tych Kooperatyw rolniczo-handlowych, które uprawnione zostały przez Min. Apropowizacji i Min. Rolnictwa i D. P. do handlu zbożem siewnym oryginalnem kwalifikowanem (Art. 6 Rozporządzenia Ministra Apropowizacji i Min. Rolnictwa w przedmiocie obrotu zbożem siewnym nr. r. gosp. 1920/1921).

W Kongresówce prawo tego handlu uzyskują Kooperacje rolne i Syndykaty rolnicze oraz ich filie, Centrala Stowarzyszeń Rolniczych, oraz jej oddziały prowincjonalne, a także Spółka producentów nasion „Gremun” w Małopolsce — Związek Ekonomiczny Kółek rolniczych i Syndykat rolniczy w Krakowie oraz Bank rolniczy we Lwowie.

Do tych więc instytucji handlowych winni zgłaszać swe zapotrzebowania ci rolnicy, którzy pragną nabyć kwalifikowane zboża do siewu.

Gospodarstwa nasienne, produkujące oryginalne odmiany ziół i posiadające odpowiednie zaświadczenia Ministerstwa rolnictwa i D. P. zostają zwolnione od dostaw kontyngentu, winny jednak przedstawić staroście wykaz sprzedanych nasion, do wysokości przypadającego na nie kontyngentu, osobom posiadającym zezwolenie swych starostów na zakup ziół siewnych, lub też instytucjom wyżej wymienionym, które posiadają prawo prowadzenia handlu zbożem siewnym. Również gospodarstwa nasienne, które produkują oryginalne odmiany ziół zostają zwolnione od dostaw kontyngentu takiej ilości ziół, jakie zostały zakwalifikowane przez instytucje upoważnione do tego przez Ministerstwo Rolnictwa i D. P., t. j. przez Sekcje lub oddziały nasienne Centr. Tow. Rolniczego w Warszawie i Tow. Rolniczego Małopolskiego w Krakowie i Gospodarskiego Lwowskiego we Lwowie, oraz w Zaborze Pruskim przez Izby Rolnicze w Poznaniu i w Toruniu.

Ponieważ nasiona oryginalne i kwalifikowane pierwszych 3-ech odsiewów zwolnione są od kontyngentów, przeto rolnicy, nabywający te nasiona w celu odświeżenia odmian bezpośrednio od gospodarstw nasiennych, lub też za pośrednictwem uprawnionych ku temu instytucji handlowych, muszą oddać do swego starostwa kontyngent zwiększony o ilość sprowadzonego zboża siewnego.

Dlatego też każdy rolnik, sprowadzający kwalifikowane zboże do siewu, powinien uzyskać na to zezwolenie miejscowego starosty, które w kopji lub oryginalnie przedstawić powinien przy obstarunkach i pozostawiać dostawcy. Komisja Kontyngentowa powiatowa może, w razie jeżeli rolnik sprowadzający nasiona kwalifikowane nie posiada z powodu nieurodzaju własnego zboża, zwolnić go od dostawy nadwyżki kontyngentu, a nawet zupełnie go od niego zwolnić.

Ceny oryginalnych ziół pozostawione są dobrowolnemu porozumieniu się pomiędzy sprzedawcą i nabywcą. Nasiona kwalifikowane pierwszych odsiewów od ziół oryginalnych są o 30% wyższe od cen zboża konsumcyjnego, a zatem dla żyta i pszenicy wynoszą w r. 1920 za 100 klg. 910 Mk.; drugie i trzecie odsiewy mogą być płacone o 20% wyżej od cen zboża konsumcyjnego, a więc 840 Mk. za 100 klg., bez worka i kosztów przewozu.

* Spadek srebra. Złoto staje się droższe, srebro tańsze. Od kilku tygodni srebro w handlu o 30 proc. się obniżyło. Urzędowo notowano srebro czyste jeszcze przed trzema tygodniami 4600 kor. za kilogram, teraz kurs obniżył się na 3500 kor. i zdaje się, iż cena dalej spadnie, co nie bardzo będzie korzystnem dla naszych spekulantów, zbierających srebro niemieckie. Natomiast złoto idzie w górę: kilogram kosztuje 100.000 kor., gram zatem 100 kor. Za monety złote płać dobrze w Wiedniu, skąd dane te czerpiemy. Sztuka 10 koronowa nabywana jest za 300 kor., 20 koronowa za 600 kor. Złoto jest poszukiwane, dając niewahającą się wartość, łatwo i korzystnie za granicę przemycać. Podaż zaś srebra nawet z granicy jest duża i tania w monetach. Dla porównania dodać musimy, iż przed wojną gram złota kosztował 3 kor., gram srebra 14 hał. Teraz za złoto płaci się 50 razy więcej, za srebro 25 razy. Srebrną koronę w roku ubiegłym nabywano za 25 koron, teraz zaś za 13 do 14. Konjunktura srebra, rozwydrzona u nas w pierwszym kwartale tego roku w stosunku do marek srebrnych już więcej nie powróci.

* Eksport produktów naftowych. Eksport produktów naftowych za granicę za I-szy kwartał br. w

styczniu, lutym i marcu wywieziono za granicę wagonów po 10.000 kg.: benzyny 621, nafty 1298, smarów 920, oleju gazowego 915, parafiny i świec 220, odpadków 1117, ropy 280. Razem 5371 wagonów po 10.000 kg.

✕ Pierwsza polska taryfa ogólna. Wobec wielkiego zainteresowania się sfer handlowych i przemysłowych pierwszą polską taryfą ogólną na przewóz towarów, zwłok i zwierząt, obowiązującą od 1 czerwca 1920 r. na całym obszarze Rzeczypospolitej, ministerjum kolei żelaznych, pragnąc uprzystępnąć szerszemu ogółowi zaopatrywanie się w wydanie urzędowe powyższej taryfy wraz z uzupełnieniami i zmianami, wydało wszystkim dyrekcjom kolei państwowych, polecenie organizowania sprzedaży detalicznej po cenie, ustanowionej przez ministerjum, tj. po 150 Mk za pojedynczy egzemplarz.

✕ Cena soli. Ministerjum aprowizacji komunikuje, iż od 1 sierpnia ceny soli Puzapp-u loco każda stacja odbiorcza kolei szerokotorowej za 100000 kg. bez opakowania wynoszą: sól biała I gat. warzonka: wielicka, ciechocińska topkowa 70.000 Mk, sól bocheńska — mielona — 50.000 Mk, sól kruchowa 49.000 Mk, sól wielicka II. gat. mielona 40.000 Mk, sól kruchowa 39.000 Mk, sól przemysłowa — mielona i zmiotła 13.500 Mk, sól bydłęca — kruchy i omoki 13.500 Mk. Cena w sprzedaży hurtownej za pud: sól biała I. gat. 140 Mk, bocheńska — 101 Mk, 50 fen., wielicka II. gat. — 82 Mk 50 fen., przemysłowa i bydłęca — 29 Mk. Ceny detaliczne za funt: sól biała I. gat. — 3 Mk, 80 fen., boch. — 2 Mk 75 fen., wielicka II. gat. — 2 Mk 25 fen., przem. i bydl. — 80 fen.

WIADOMOŚCI GIELDOWE,

Warszawa. (Tel. wł.) Usposobienie na giełdzie nierówne. Dewiz i walut nie notowano.

W Administracji naszej złożyli:

Na flotę polską.
Zamiast kwiatów na trumnę śp. ks. Piotra Weredyńskiego składają Michałowic Kaznowscy Mk. 50.
Na konie dla kawalerji.
Władysław Janik Mk. 6.000 ratę w myśl uchwały Zjazdu Ziemi powiatu Turczańskiego.
Na skarb polski.
P. Jan Narkiewicz Jodko, Kraków św. Jana 11, srebrna żardnierka.
Na plebiscyty.
Urzednicy rady opiekuńczej ratę sierpniową, Lwów, Mk. 350.
P. Stanisław Jakubowski na ręce p. Stanisława Obertyńskiego w Olesku Mk. 100.
Na żołnierza polskiego.
Jan Zeitleben wł. dobr. Zahajec składa Mk. 100 nadesłane przez p. Stefanię Bogdanowiczową z Kosowa.
Na armję ochotniczą.
Teodor Opanowicz Peczeniżyn Mk. 100.
1 Listę składkową członków Gal. Stowarz. pens. we Lwowie, Bielowskiego 6: Stanisław Świeżawski Mk. 300, drobne składki Mk. 200.
P. Stanisław Jakubowski na ręce Stanisława Obertyńskiego za bezpłatne mieszkanie w sądzie w Olesku Mk. 200.
P. Jan Pelz 250 Mk., resztę 300 Mk. personal stacyiny w Sławsku.
Wszystko dla frontu.
P. Józef Bober 50 naboii ostrych amerykańskich.
Paula Kuzińska Mk. 200.
T. M. Manlicher bez drzewca.
W. Neumayerówna Mk. 100.
Urząd pocztowy Żalucze Mk. 250

S. A. Sołtyscy z Błudnik Mk. 50 — dla obrony ukochanej naszej ojczyzny.

Por. Wurst Kałusz Mk. 100.

Na plebiscyty.

Dobrowolny podatek z poborów za sierpień 1920. złożony przez urzędników i pracowników Urzędu podat. w Drohobyczu Mk. 240.

Grono nauczycielskie szkoły im. Król. Jadwigi w Drohobyczu przesyła Mk. 234.

Członkowie OLO., M. S. O. S. Dz. I. otrzymany zółd za czynności służbowe 340 Mk.

P. Malinowska 25 Mk.

Zamiast życzeń w dzień ślubu Jerzego Gurzkowskiego, Justyna Teodorowiczówna 25 Mk.

Dr. Apolinary Tarnawski z Kosowa honorarium od P. Z. 50 Mk.

Na odeszwe Polsk. Tow. Sokół w Haliczu złożyli mieszkańcy 2575 Mk.

Na armję ochotniczą.

J. D. 1165 Mk.

Pracownicy stacji kolejowej Skole 1100 Mk.

Funkcjonariusze sądu pow. i notariusz w Starej Soli składają 10 proc. poborów służbowych netto pobranych za sierpień 2811.60 Mk

Na plebiscyty.

Polski organ narodowy w Tarnopolu jako część dochodu z koncertu doręczoną dr. Ossolińskiemu przez prof. Thienela 5233 Mk.

Zbrane przez Administrację Ziemi przemysłowej na ręce p. Zagórskiego Wincentego w Przemyślu 3082.05 Mk.

Stanisławowie Mermonowie w Borysławiu zamiat życzeń z okazji ślubu p. Edwarda Faulhamera z p. Starzewską 100 Mk.

Na przytulisko Brata Alberta.

Józefowie Chęciński 50 Mk.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 2 Mk. — Nadesłane nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 5 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 10 Mk. za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fenigów za wiersz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Szmaty do czyszczenia maszyn w większych kawałkach zakupi Zakład drukarski „Słowa Polskiego“ 3852

Fortepian lub pianino kupię zaraz. Watecki Zimorowicza 6. piętro. 3900

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8. sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastryguje. 3891

MIESZKANIA I SKLEPY.

Lekarz poszukuje 4—5 pokoi z komfortem, najchętniej śródmieście. okolice Uniwersytetu, poczty, techniki. Czynnść według umowy. Oferty do Syndykatu Ekonomicznego Bielowskiego 5 „Dla lekarza“ 3927

Mieszkanie poszukuję blisko tramwaju 4 pokoje z komfortem, ogródek. Zgłoszenia Pilot Batorego 4. 3932

WOLNE POSADY.

Służący potrzebny zaraz. Zgłoszenia Zimorowicza parter lewy. 3902

Sklep Kółka rolniczego w Wybranówce przyjmie natychmiast kierownika(ke) i sklepikarke. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisem świadectw. 3931

Adwokat poszukuje natychmiast koncypienta dokładnie obeznanego z praktyką prowincjonalną. Warunki korzystne. Oferty pod Dr. Blatt Wiśnicz obok Bochni. 3925

Kilku roznosicieli

znajdzie stałe zajęcie. 3794

Odbijacza korekt potrzeba zaraz do drukarni „Słowa Polskiego“ 3915

ZGUBIONO ZNALEZIONO.

Torbę z papierami zgubiłem w tramwaju. Zwrócić proszę literat Steusing Turczyński Zielona 5. 3933

RUZNE DONIESIENIA.

Sprzedają realności bez kosztów dla właściciela zajmie się inżynier. Zimorowicza 6 piętro. 3901

Ważne dla Pań i Panów! Kapelusze wszelkiego rodzaju przerabia najstaranniej na najmodniejsze formy. Pierwsza krajowa fabryka Kapeluszy słomkowych i filcowych Rudolfa Neuwalta Lwów, Balonowa 3. Własny gmach fabryczny, stac. tram. HG. 3172

Kaduję wóz do Krakowa

3934 mogę przyjąć jeszcze trochę rzeczy.

Spedytor LUFT Kościuszki 22.

już opuścili prasę drukarską

Nowy Skorowidz tabularny miasta Lwowa.

Zawiera wykazy realności według:

a) ulic, b) liczb konstr., c) liczb wyk. hip. i d) index alfabetyczny właścicieli realności.

Nadto szereg tablic statyst. ilustrujących stan posiadania realności według narodowości właścicieli; zmiany własności w czasie wojny pod względem ilościowym i narodowościowym; daty podatkowe i t. p. 2824

Go nabycia we wszystkich księgarniach i u autora (ul. Zimorowicza l. 2, II p.)

„KASSAVALIN“ klej malarski pierwszej klasy, zastępujący w zupełności karuk i w ogóle wszelkie możliwe artykuły do klejenia i spajania dostarcza bez zezwolenia wywozu

„Tow. z ogr. odp. „Kassavia-Werke“

Grosspriesen a/Elbe, Czechy

Guma Myszka

wybitna marka

Gumy do wycierania Comptoir Gen. d'importations 3357 Warszawa, Kopernika 11.

Dla chcących wyjść za mąż

lub się ożenić informuje jedyne w Polsce pismo „FORTUNA“ Redakcja, Kraków Rynek gł. 11. 3682 Lwów, Legionów 21. Warszawa, „Promień“ Widok 19.

Prenumeratę

na „Słowo Polskie“ przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego“ Lwów, Zimorowicza,

Dentysta Dr. LEWANDOWSKI od 9 — 6 LWÓW, pl. Halicki 7/II.

REPREZENTACJA

Pierwszej Mor. fabr. wodociągów i pomp **ANT. KUNZ**

1227 tow. akc. we Lwowie, ulica Leona Sapieha l. 57.

Uskutecznia wszelkie nowe założenia i naprawy starzych lub podczas wojny uszkodzonych

Wodociągów i pomp

urządzeń kąpielowych i kanalizacyjnych, samoczynnych urządzeń do pojenia bydła, ogrzewań centralnych, gazowych oświetleń, motorów eksplozyjnych, ciepłokowych, wiatrakowych i wodnych (turbiny), sikawek ogniowych, oraz wszelkie w zakresie budowy wodociągów, gazowni i centralnego ogrzewania spadające roboty.

Specjalność:

Samoczynne wodociągi baranowe.

Cenniki i kosztorysy gratis i franko.

Na żądanie wysyłamy własnego inżyniera, celem zbadania stosunków miejscowych i zaprojektowania odpowiedniego urządzenia lub przeprowadzenia korzystnej naprawy urządzenia już istniejącego.

„TRAMAR“

Import i Eksport, Towarzystwo Handlowe z ogr. odp.

WIEDEŃ I, Flankengasse 2.

FILIE: Hamburg, Budapest, Marsylla. Adres telegr.: Tramar Wiedeń, Code A.B.C. 5 Edycja.

Oddział A) Eksport:

Chemikalia.

Kwas mrowczany
„ benzolowy
„ borowy
„ cytrynowy
„ octowy
„ szczawiowy
„ mleczny
„ salicylowy
„ saletrowy
„ solny
„ siarczany
„ winny
etc.

Siarka
Witryol miedzi
„ żelaza
„ niklu
etc.
Salmiak kryst.
Wyskok salmiaku

Farby.

dla przemysłu i rolnictwa:

Boraks
Alun
Soda krystaliczna
Sól gorzka
Soda żrąca
Potas żrący
Chloran potasu
Dwuwęglan sody
Sól glauberska
„ bydłęca
Chlorek
Antichlor
Dwuchromian potasu
Wosk
Mentol
Kamfora
Terpentyna
Naftalina
Chromek potasu
sodu

Materjary.

Chromek Alunu
Wyskok drzewny
„ z kwebrachu
Rafia, Afrique
Stearyna
Parafina
Ceresyna
Karuk
Olwa i tłuszcze techn.
Smola, żywica, guma
Tran
Farby ziemne
„ anilinowe
Laki
Grafit
Ultramaryna
Indigo
Litofony
etc.

jakoteż wszelkie inne chemiczne artykuły techniczne.

Oddział B. (techniczny):

DO NABYCIA: śruby, zamki, kłódki, materjaly do uszczelniania, przyrządy kopalniane i dla kolei żelaznych, przyrządy do wiercenia dziur.

DLA TARTAKÓW: Piły gatowe, taśmowe i cyrkularki, sapiny, płyty szmerglowe do ostrzenia pił marki „Hors de Concours“ The American Carbright Works Ltd. i tygle grafitowe. 3557